

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

♦♦ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ♦♦
I strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
♦♦ zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej ♦♦

Może, ale jeszcze nie teraz...

Sytuacja obecna nie pozwala mówić o przesileniu gabinetowym
Dotychczas nikt nie proponował gen. Sikorskiemu utworzenia rządu

(Specjalny wywiad „Głosu Polskiego” z min. spraw wojsk. gen. Sikorskim)

Wobec powtarzających się wciąż jeszcze pogłosek o „odnowieniu i rekonstrukcji” gabinetu i wobec wymieniania nazwiska generała Sikorskiego we wszystkich kombinacjach gabinetowych, nasz korespondent warszawski zwrócił się do generała Sikorskiego wręcz z zapytaniem:

— Kto i kiedy proponował panu generałowi stworzenie gabinetu po ewentual-

nem ustąpieniu p. Grabskiego?

— To podoba mi się, śmiało i odważnie — odparł generał Sikorski. — Kto i kiedy — nikt i nigdy.

O mojem przeznaczeniu na premiera dowiedziałem się przy czytaniu pewnego odcisku prasy, której redaktorowie polityczni, widocznie w okresie wytchnienia obu izb, wchodzą w ich kompetencje,

zmieniają gabinet z zawrotną szybkością.

— A co pan generał myśli zasadniczo o zmianie gabinetu?

— Jako lojalny członek rządu nie mogę się zajmować jego rzekomym przesileniem, zaś jako obywatel uważam nawet dyskusję o tem w momencie ciężkiej walki o przyszłość państwa za szkodliwą.

Pomawianie mnie o ambicje osobiste

upada samo przez się, jako niezbyt wykwintny środek walki politycznej. Mam jedną tylko ambicję — pracy twórczej. Moje obecne pole działania daje mi aż za dużo sposobności, by nawet tak wybujałą ambicję, jak moja, w pełni zaspokoić i odciągnąć mnie od rozmyślań nad tworzeniem socjalistyczno - prawicowo - wojskowego gabinetu.

Batalja walutowa ma się ku końcowi

Najpóźniej w październiku złoty wróci do parytetu

Chcemy układu handlowego z Niemcami, ale nie pozwolimy go sobie narzucić

Co powiedział prasie premier Grabski

WARSZAWA, 28 sierpnia (Pat). W dniu dzisiejszym o godzinie 5-ej po poł. odbyła się u premiera Grabskiego konferencja z przedstawicielami prasy i sfer gospodarczych na temat obecnej sytuacji walutowej w związku z ostatnim spadkiem złotego.

P. premier Grabski zaznaczył, że zachwianie się kursu złotego było dla naszego społeczeństwa naogół niespodzianką dla wielu osób wydało się to niemożliwe. Teoretycznie rzecz biorąc jest to jednak zwykłą właściwością każde waluty, że trzyma się ona, chwile się, waha, wzmagają lub opada. Złoty nasz wytrzymał nieurodzaj zeszłoroczny, który w Polsce był większy, aniżeli w innych krajach, dochodził bowiem do 40 procent poniżej średniego, podczas gdy w innych krajach zaledwie do 10 lub 15 procent. Również przywóz towarów, jak samochody, owoce itd. oraz lekceważenie złotego, którym chciano płacić, jak drobną monetą, mimo, że miesiąc lipiec był ostatnim miesiącem zeszłorocznego nieurodzaju, a miesiąc następny rozpoczął już okres urodzajów, przyczynił się w pewnym stopniu do tego stanu rzeczy. W tym momencie zjawili się czynniki dla naszego bilansu płatniczego groźny i od nas niezależny, mianowicie zerwanie stosunków gospodarczych z Niemcami. Nie myśmy ten moment wybraли. Myśmy liczyli się z tem, że on nastąpić może, jednakże moment zerwania został nam narzucony. Jako konsekwencja zerwania stosunków zjawiała się w Niemczech pewna ilość złotych zbędna wobec zakazu przez Niemcy sprowadzania towarów z Polski. Pozatem szereg towarów uprzednio przez Niemcy dostarczonych, musiał być przez Polskę zapłacony.

Omawiając następnie restrykcje Banku Polskiego, premier Grabski obala zarzut, że zarówno rząd, jak i Bank Polski nie przewidzieli na czas groźnej sytuacji. Przeciwnie było to oddawna przewidywane i odpowiednie środki zostały powzięte, i w miesiącu lipcu nastąpił już wyjazd p. Mlynarskiego do Ameryki.

Całą sytuację obecną premier Grabski bierze w duzo większej płaszczyźnie, niżby się to na pierwszy rzut oka wydawało. Jest to wielka celowa kampanja, która

Niemcy w stosunku do nas przeprowadzają.

W tem miejscu premier Grabski omawiał obszernie sprawę opiantów i wskazał, że w tej kampanji, która jest próbą sił, próbą z pewnością nie ostatnią, musimy wszystko uczynić, aby udowodnić światu, że nie jesteśmy ekonomicznie i finansowo zależni od Niemiec, i że się nie da na nas wymusić nie da.

Rząd będzie się starał zawrzeć z Niemcami traktat handlowy, jednakże nie pod naciskiem.

W związku z tem premier porusza sprawę rokowań gospodarczych polsko-niemieckich, które będą wznowione dnia 15 września.

W dalszym ciągu swego przemówienia premier wskazał, że w związku z utworzoną sytuacją dał się zauważyć w pewnej części społeczeństwa polskiego defetyzm, na szczęście niezbyt silny. Defetyzm ten ma dwie formy, jawną i ukrytą. Jawna polega na przekonaniach, wyrażanych nawet w memorjalach, wygłaszanych przez rząd, że Polska bez traktatu handlowego z Niemcami nie może istnieć, i że wobec tego należy za wszelką cenę traktat ten zawrzeć. Defetyzm ukryty wyraża się w przesadnej krytyce, że Polska jest na złej drodze, że popelniała moc błędów i że wszystkie należy od początku przerobić. Premier wyraża stanowczo przekonanie, że dziś jest już moment przełomu, chociaż sytuacja nie jest jeszcze całkowicie opłonowana, gdyż za to potrzeba czasu, jedne mamy wszystkie „na, do patrzenia z otuchą w przyszłość.

Okres walki podzielić można na dwa etapy — do 20 sierpnia i po 20 sierpnia. O ile okres 1-szy był okresem defenzywy, o tyle drugi jest okresem ofenzywy. W okresie defenzywy broniliśmy się, aby złoty zanażo nie spadł, po 20 sierpnia powiadzieliliśmy, że stać nas na to, aby kurs złotego podnieść.

W dalszym ciągu premier stwierdza, że sytuacja w jakiej znalazła się Polska, spotkała się z zagranicą z duzo większym zrozumieniem, niż miało to miejsce dawniej. Podkreślić należy z zadowoleniem,

że ten wybitny postep, jaki Polska na terenie międzynarodowym w ciągu ostatnich lat uczyniła, spowodował to, że obecnie spotkaliśmy się z całym szeregiem ofert pozytywnych i bezinteresownych, dających do pomocy nam w trudnościach obecnego okresu. Naturalnie nie można mówić o wielkiej pomocy, któraby usunęła całkowicie wszystkie trudności, jednakże i te środki, jakie dano nam do rozporządzenia nie zostaną przez nas w zupełności wykorzystane, a tylko częściowo. Większość tych środków zarezerwowaliśmy na dalszy okres ofenzywy, na miesiąc październik i listopad.

Spadek pokrycia złotego z 60 na 39, a nawet 36 procent zmusił Bank Polski do wystosowania dalekoidących i bardzo bolesnych dla życia gospodarczego ograniczeń kredytowych, skutkiem czego zabezpieczenie zostało utrzymane na wysokości 39 procent.

Oczywiście, gdy obecna sytuacja przemianie, będzie można ograniczenia te uznać za zbędne.

Premier wyraża przekonanie, że utrzymanie 40 proc. pokrycia złotego jest zupełnie wystarczające i że Bank Polski nie będzie dążył do powiększenia procentowego tego pokrycia, a za to napływ walut będzie wykorzystywał do usunięcia restrykcji kredytowej i wzmocnienia życia gospodarczego.

Przechodząc do sprawy notowań złotego na giełdzie oficjalnej, premier wyjaśnił, że mogła nastąpić zmiana notowania kursu odpowiednia do warunków życia dopiero wtedy, gdy przeszliśmy do ofenzywy. Gdybyśmy to uczynili wcześniej, w okresie defenzywy, to wyglądałoby to na rezygnację z naszej strony i poddanie się. Z chwilą jednak, gdy można było przejść do ofenzywy i gdy złoty może nie musi być podany w tym momencie „życiowym”, notowanie to jest jednym ze środków ofenzywy, który da możność skupienia i zgromadzenia walut obcych do dalszej walki. Gdyby jednak w obecnej naszej sytuacji chciano wyciągać wnioski, zgodne zresztą z receptą podsowaną nam z różnych stron, to budżet nasz winien zamknąć się w gra-

nicach jednego miljarda złotych. Byłoby to zupełnie błędne i zgubne dla nas, gdyż trzeba by wówczas zrezygnować ze stanu naszej obronności i oświaty. Budżet na rok 1926 będzie jednak zamknięty w cyfrach mniejszych, niż na rok bieżący. Dalej premier zapowiada powiększenie ilości środków objętych, co jest możliwe zwłaszcza w roku bieżącym, w roku urodzaju, z czego nie wynika jednak, aby tworzyć nowe różne waluty (bilon i banknoty Banku Polskiego. Red.).

W związku z obecną sytuacją powstaje pytanie, czy nie należy zrezygnować z podniesienia kursu złotego i zrównania go z „pari”. Zdaniem premiera nie złoty polski będzie miernikiem drożyzny w kraju, lecz własna praca i wysiłki. Z chwilą, gdy zapotrzebowanie walut stanie się mniejszem, to złoty będzie w górę, czego nie będzie można powstrzymać. Premier wypowiada się stanowczo do dopuszczenia kursu złotego do pozycji „pari” i przywrócenia w ten sposób stanu poprzedniego.

W zakończeniu premier stwierdza, że dziś jest już po najgorszym okresie. Wszystkie rozważania wskazują na to, że sierpień był najgorszym miesiącem, miesiąc wrzesień będzie już lepszym, a październik powinien nas zastać w zupełnym uspokojeniu, wobec czego premier apeluje do społeczeństwa, aby się nie obawiało chwilowej restrykcji i zachowało zupełny spokój, gdyż stan dzisiejszy długo trwać nie będzie. W każdym razie, gdy delegacja polska zjawi się 15 września w Berlinie dla prowadzenia rokowań w sprawie układu handlowego, to Niemcy muszą zdać sobie sprawę, że Polska gotowa jest zawrzeć z nimi traktat handlowy, ale tylko taki, jaki dla Polski będzie odpowiedni, ze względu na jej stanowisko.

Prof. G. BAUMGARTEN

wznowił lekcje 523-5

GRY SKRZYPCOWEJ

Skwerowa Nr. 6 fr. III p. Od 12-7

Jest wiele do poprawienia w szkołach

Początek roku szkolnego przypomnieć nam winien uwagi krytyczne, jakich przedmiotem były w ubiegłym roku nasze porządki szkolne jeszcze przed znaną zbrodnią wileńską. Obecny minister stwierdził publicznie w szkołach średnich przeciążenie i obiecał przeprowadzić w tym kierunku reformę. Jest to rzecz pilna, a technicznie bynajmniej nie trudna; już w tym roku powinna się zaznaczyć pożądana zmiana.

Nie sądzimy, iżby wskazaniem lekarstwem mogło być w tym razie ustanowienie dni wakacyjnych lub półwakacyjnych w każdym tygodniu. Próbe tę już zrobiono, lecz przecież to sprawy nie rozwiązuje, gdyż strata dnia wolnego odbija się wzmocnieniem pracy umysłowej w czasie pozostałym, o ile wymagania programowe mają być spełnione. Tu więc leży środek ciężkości zagadnienia, do którego należy przystąpić szczerze i stanowczo.

Niewątpliwie obecny program szkolny jest przeciążony materiałem pamięciowym, któryby należało zredukować. Stosuje się to przede wszystkim do historii i literatury. Czyż należy wymagać od uczniów drobniagowej znajomości różnych drugorzędnych lub trzeciorzędnych utworów, znajomości tak drobniagowej, iż na być jej trudno przez kilkakrotne ich przeczytanie. A uczniom jest ona potrzebna do „klasówki”, gdyż inaczej zabraknie im materiału do opisania jakiegoś mieszkania, czy ogrodu, figurującego w powieści.

Lecz nie chodzi tylko o ilość materiału szkolnego, lecz także o jego właściwy rozkład i sposób nauczania. Panuje w naszej pedagogice dziwna manja utrudniania w niższych klasach nauki skutkiem przedwczesnego wprowadzenia rzeczy dla danych uczniów nieodpowiednich. Jeżeli np. w klasie I-ej wymaga się od uczniów rozwiązania zadania arytmetycznego w nawiasach przed wykonaniem operacji liczbowych, to jest to przecież zamaskowana algebra, do której umysł pierwszoklasisty nie jest jeszcze przygotowany. Nic dziwnego, iż musi mu sprawiać duże trudności.

W trzeciej klasie jest już fizyka, którą ponownie gruntowniej przechodzi się w wyższych klasach. Jeżeli ten niższy kurs fizyki wykłada się dla ułatwienia kursu wyższego, powinien być odpowiednio traktowany i w żadnym razie nie powinien stawać się dodatkowym ciężarem i utrapieniem dla samych trzecioklasistów. — Tymczasem ci ostatni w wielu wypadkach nie mogą sobie z tem „ułatwieniem” poradzić i dostają z niego niedostateczne stopnie.

Dość jeszcze należy, że w szkołach praktykują się dotychczas pewne niedorzeczności, stanowiące widoczną tyranię dla zdrowego rozsądku uczniów. Czemże bowiem są słynne „wykresy”, mające ilustrować kolejne nateżenie uczuć i sytuacji w utworach literackich. Wykresy te spotkały się w zeszłym roku z wyraźnym potępieniem na zjazdach nauczycielskich, niemniej jednak utrzymały się w wielu szkołach dotychczas.

W stosunku władz szkolnych do nauczycieli i sposobu ich nauczania panuje niezrozumiała dwoistość i niekonsekwencja: w jednych rzeczach krepująca drobniagowość, narzucająca pedantyczną jednostajność, w innych dziwna autonomia nauczycieli, pozwalająca sobie na dość osobliwe pomysły. Do niedawna np. księża katecheci celem zneutralizowania świeckiego wykładu nauk przyrodniczych, zadawali od siebie ćwiczenia na podobne tematy. Uczniowie musieli do księdza pisać wypracowania o witalizmie i innych tematach filozoficzno - przyrodniczych. Jest nadzieja, że po zawarciu konkordatu i poddaniu księży katechetów pod władzę zwierzchności szkolnej, tego rodzaju anomalja będzie wreszcie usunięta.

Należy nietylko przyjąć, lecz konsekwentnie uprawiać zasadę: lepiej mniej, „dobrze. U nas panuje praktyka wręcz przeciwna. Gdyby sędzić po programach i urzędowych wskazówkach dla nauczycieli, po tematach maturalnych i referatach, urządzanych na popis, należałoby mniemać, że uczniowie, kończący szkołę, wychodzą z niej z dużym zasobem wiedzy i z niemniej szym rozwinięciem umysłowym. W rzeczywistości jest zgoła inaczej i profesorowie wyższych zakładów naukowych skarżą się wciąż na ignorancję i niski poziom umysłowy wstępujących słuchaczy i domagają się dla nich, własnych egzaminów niezależnych od matury. Wiele jest u nas do poprawienia w dziedzinie szkolnej, niech więc władze wezmą się za to do tego dzieła.

J. Mazurski.

Wiceburmistrz Jerozolimy o Mieście Świętem

Czego nasz korespondent wiedeński dowiedział się od p. Dawida Jellina?

Problemy Jerozolimy — Kongres sjonistyczny parlamentem żydowskim — Jerozolima Mekka wszystkich wyznań — Stare miasto a migracja — Jak będzie wyglądać nowe miasto? Stosunki narodowościowe i zawodowe — Urzędnicy żydowscy

(Własna korespondencja „Głosy Polskiego“)

Wiedeń, 23 sierpnia 1925 r.

Wiceburmistrz Jerozolimy, Dawid Jellin, który bawi obecnie w Wiedniu, jako delegat na kongres sjonistyczny, udzielił naszemu korespondentowi ciekawych informacji o mieście świętem i jego problemach dzisiejszych.

Pan Jellin jest również przewodniczącym palestyńskiej rady narodowej. Ta organizacja żydów w Palestynie, posiada dla żydostwa tamtejszego znaczenie o wiele większe, niż podobne organizacje innych narodów, które prócz tego posiadają i swe parlamenty. Żydzi, na razie przynajmniej, nie mają stałego parlamentu — ich parlamentem świątobwym jest właśnie kongres, który odbywa się co dwa lata — dlatego też na razie organizacja ta dla żydów w Palestynie zastępuje parlament.

W Palestynie dotychczas nie można było wybrać reprezentacji ludowej, spełniającej funkcje „parlamentu”, a to dlatego, że dotąd wogóle nie odbyły się jeszcze żadne wybory polityczne, gdyż dotychczas jeszcze nie była uregulowana prawnie kwestja przynależności, jak również, ściśle z tem związana kwestja prawa wyborczego. Ponieważ w dniu 1 sierpnia r. b. nareszcie weszła w życie t. zw. ustawa narodowościowa, tem samem zaś rozwiązana została kwestja prawa wyborczego,

wobec tego w niedługim czasie będą się mogły odbyć pierwsze wybory, przez co stwarzenie zostanie również podstawy parlamentu palestyńskiego.

Poniżej podaję ciekawe wynurzenia burmistrza Jellina o Jerozolimie:

Miasto Jerozolima mieści w sobie właściwie dwa zupełnie różne miasta: stare miasto i miasto nowe, zwane Nową Jerozolimą. Miasto stare, po dziś dzień otoczone murem, obfituje w starożytności i święte budowle historyczne.

Najważniejszym problemem miasta Jerozolimy jest, o ile możności, utrzymanie nieznaruszone starego, świętego miasta i jego osobliwości, zachowanie odrębnego jego charakteru. Jerozolima jest miastem historycznym, miastem pielgrzymów, Mekka dla wszystkich wyznań, w pierwszym jednak rzędzie dla żydów, którym jest świętą, jako stolica żydów, gdzie rządził król Dawid, Salomon, oraz ich następcy, gdzie żyli i działali wielcy prorocy, od Jezajasa do Zacharjasza.

Jak powiedziałem, stare miasto potrafiło jeszcze zachować swój charakter; poważnie kryte ulice, oraz dawne budynki.

Ulice po części pokryte są niby dachami kamiennymi, co stanowi starodawny sposób ochrony przed żarem słońca południowego.

Jednakowoż obecnie ciągną do Jerozolimy tłumy ludzi ze wszystkich części świata, przyzwyczajonych do budowli nowoczesnych i do wszelkiego możliwego komfortu. Nie zadawają ich już dawne budynki i gorączkowo, nawet w starym mieście budują olbrzymie nowoczesne gmachy, kościoły, synagogi, klasztory, szkoły, szpitale. Nadaje to staremu miastu już dziś charakter zupełnie inny, zmieniony. Tak n. p. „znosi się” całe ulice starych domów, by móc otworzyć i zabudować ulice nowe, szerokie.

I oto tu jest najgłówniejsze nasze zadanie: baczyc, jak dalece możemy dopuścić do tej modernizacji starego miasta bez uszczerbku dla jego historycznego obrazu i charakteru. Jedno zdołaliśmy już przeprowadzić w tym kierunku, mianowicie w starym mieście nie wolno kłaść dachów z dachówek czerwonych, a nowe budowle muszą posiadać dachy albo płaskie, albo też kopulaste.

Dotychczas ulice i arterje komunikacyjne w Jerozolimie nie posiadały właściwie nazw, ani określeń urzędowych, a tylko główne ulice określano n. p.: ulica, bazar i t. p. Teraz dopiero nadajemy ulicom własne nazwy, przyczem otrzymują swe ulice wszystkie osobistości historyczne — od króla Dawida, aż do Sulejmana „Zwycięzcy”, Ryszarda Lwie Serce, króla Jerzego i Ben Jehuby — które kiedykolwiek miały jakąś styczność lub związek z miastem świętem, albo jego historją. To też, jeżeli kto dziś, przechadza się po Jerozolimie, to, można powiedzieć, odbywa zarazem spacer po historii świata i historii Jerozolimy.

Natomiast w nowym mieście chcemy zbudować miasto zupełnie nowoczesne, europejskie, o szerokich ulicach, gdzie będzie dużo powietrza, ogrodów, nowoczesnych budowli, a to wedle ułożonego z góry, na wielką skalę zakrojonego planu.

W Jerozolimie mamy obecnie 45.000 żydów i około 35.000 chrześcijan i muzułmanów, z czego chrześcijan około 17.000. W liczbie tej objęte są wszystkie wyznania i obrządki chrześcijańskie, jak katolicy, protestanci, grecko-prawosławni, abisyńscy, koptowie i inni.

Ze żydów posiadają absolutną większość a mimo to burmistrzem jest arab, tłumaczy się tem, iż jest to dawna, zwyczajem uswieconą tradycja, iż w Jerozolimie burmistrzem był zawsze arab. Nawet stanowisko wiceburmistrza obsadzić żydem udało się dopiero po wojnie, a obecnie burmistrzem Jerozolimy jest arab, jednym zaś z wiceburmistrzów żyd, a drugim chrześcijanin.

Te 45.000 żydów, o których wspomniałem poprzednio, to przeważnie kupcy, rzemieślnicy, urzędnicy, dalej inżynierowie, lekarze, adwokaci i t. d. Dumni jesteśmy z tego, iż posiadamy w Jerozolimie najlepszych lekarzy, inżynierów i adwokatów.

Natomiast w obszarach wiejskich wciąż rośnie liczba żydowskich robotników rolnych i kolonistów. Przed wojną było ich tylko 10 tysięcy. W krótkim czasie udało się liczbę tę potroić. Obecnie żyje w Palestynie blisko 30.000 żydowskich rolników i kolonistów. Oznacza to 25 procent ogólnej liczby mieszkańców żydowskich Palestyny, 75 procent żyje po miastach.

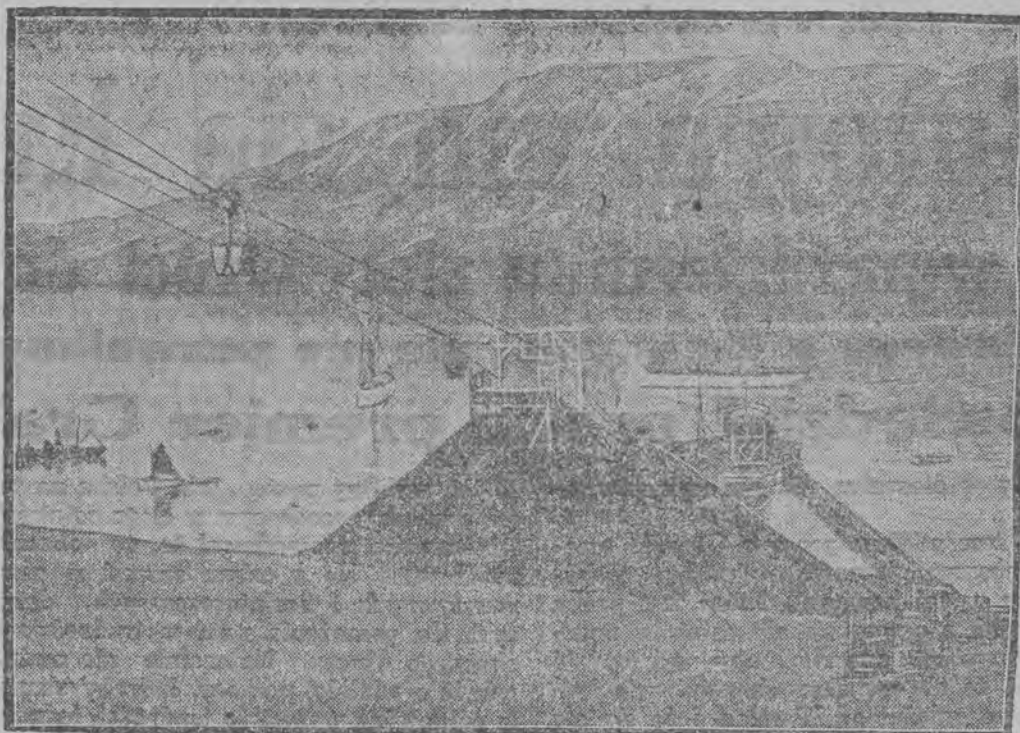
Oczywiście przy tej olbrzymiej migracji, zwłaszcza zaś, wobec braku dostatecznych środków pieniężnych, nie można i jest rzeczą bardzo trudną, dla wszystkich znaleźć zajęcie na roli; stopniowo jednak wielu żydów, którzy obecnie umieszczeni są po miastach, przesiadła się na kolonie wiejskie. Jednakże rozwija się stale i przemysł żydowski po miastach, szczególnie w dwu latach ostatnich.

W Jerozolimie dopiero od niedawna zaprowadziliśmy wodociąg i telefon. — Czekamy mas jednak jeszcze sporo pracy w świętem Mieście. Tak n. p. dotychczas miasto posiada oświetlenie naftowe. Jednakże gorączkowo pracuje się nad zaprowadzeniem elektryczności, a zarazem otrzymaniu i tramwaje elektryczne.

Liczba urzędników-żydów w Jerozolimie nie odpowiada istotnym stosunkom na rodowościowym, ale wzrasta ona stale. — Trudno było wogóle przeprowadzić, by żydzi mogli piastować urzędy publiczne, mimo istnienia większości żydowskiej, gdyż arabów bardzo ciężko było skłonić do wyrzeczenia się odwiecznych tradycji. Jednak urzędnicy żydowscy, chrześcijańscy i arabscy żyją z sobą w największej zgodzie.

Dr. A. M.

„Odkocznia” Amundsena



Port w Szpitzbergu, skąd wyruszył wielki podróżnik na podbój bieguna północnego, został obecnie uroczystie przyłączony do Norwegji i ochrzczony mianem Svalbard

Nie będzie ogonków przy Kasach Kolejowych

Pożądana inowacja dyrekcji warszawskiej

Każdy dzień świąteczny w miesiącach letnich, jest, zwłaszcza dla ludzi, którzy spędzili wakacje w mieście, pożądaną okazją do wyjazdu na wieś.

Niestety i te szczupłe chwile swobody zatrute są przez „porządczki”, jakie panują na naszych dworcach.

Ażby nie spóźnić się na pociąg należy przyjść co najmniej na półtorej godziny przed odjazdem, z wielką biedą dostać wreszcie upragniony bilet, wystawczy się uprzednio w olbrzymim, w fantastyczne esy floresy pokreślonym ogonku.

Jeżeli ktoś ma dużo interesów może być przekonany, iż spóźni się na pociąg, lub jeżeli jest prawdziwym dzieckiem szczęścia zdoła kupić bilet w ostatniej chwili, by potem z włosem rozwinięciem gonić odchodzący pociąg wzduż całego peronu.

Niejednokrotnie wyścigi takie kończyły się poważnymi wypadkami.

Na Hók przy Kasach jest radykalne lekarstwo: więcej kas!! Jak się dowiadujemy warszawska dyrekcja kolei zdecydowała nareszcie na jakąś inowację w

tym kierunku. Oto już w dniach najbliższych ilość kas biletowych będzie znacznie zwiększona.

A mianowicie: jeżeli wypadają dwa święta jedno po drugim, wówczas ilość kas będzie dwa razy większa, niż codziennie, z przewagą dla pociągów dalekobieżnych, w każdą zaś niedzielę lub inne święto, liczba kas biletowych będzie zwiększona o 50 proc. normalnej ilości z przewagą dla pociągów podmiejskich. W obu wypadkach kasy będą sprzedawały bilety już od rana dnia poprzedzającego święto, tak że każdy kto wyjeżdża w niedzielę będzie mógł w sobotę zaopatrzyć się w bilet.

Dzięki uruchomieniu znacznej ilości kas biletowych, ogonki przejdą już tylko do historii.

Jak wiadomo węzeł łódzki należy do dyrekcji kolejowej warszawskiej. Rozporządzenie przez nią wydane powinno obowiązywać na całym jej terenie, a więc i w Łodzi. Czy jednak dojdzie ono do nas w nieskazanej formie i kiedy to nastąpi — trudno odgadnąć.

TĘTNO CHWILI Człowiek bezsenny

Sen to przesąd.

Tak zdecydowali praktyczni amerykańscy.

Co za sens rozbierać się, spać przez 8 godzin, wstawać, ubierać się nanowo, traścić na te bezużyteczne funkcje po kilkanaście minut!

Ileżby można zyskać nie śpiąc? W jakim stopniu można by zwiększyć swą fortunę, swe zarobki, gdyby sen nie przerywał nam pracy.

Sen, senne marzenia, sny — wszystko to są przesady przekazane nam przez zacofaną cywilizację zachodnią. Cywilizacja amerykańska, dążąca do produkcji maszynowej, serjowej nie może się dać powstrzymać w swym pochodzie atawistycznym, prymitywną przeszkodą w postaci snu.

Człowiek może spać, obywatel amerykański potrafi pokonać naturę — potrafi nie spać.

W Waszyngtonie rozpoczęto już studia nad tem zagadnieniem, którego szczęśliwe rozstrzygnięcie stworzy nową epokę w dziejach ludzkości.

Już się dwóm studentom amerykańskim udało obyć bez snu w ciągu 84 godzin. Już przykład ten pobudził do naśladownictwa mnogie rzesze businessmanów w kolebce. Już kilku miliardów ofiarowało duże sumy na założenie instytutu doświadczalnego i propagandy bezsenności.

Licho wie co sobie myślą ci yankesi.

A nuż się im uda!...

Biednej Europie będzie groziła istna katastrofa. Nie brak jej ludzi „cierpiących” na bezsenność: neurasteników, histeryków, wykończonych, chorych... Większość olbrzymia przecież to ludzie „zdrowi”, śpiący 8 godzin na dobę jeśli nie więcej.

Co będzie jeśli Ameryka wyprodukuje człowieka „zdrowego” nie odczuwającego potrzeby snu? Jeśli narodzi się i wykształci za Oceanem typ bezsennego businessmana! Logika amerykańska pozwala na podobne przypuszczenie. Ford szukający mechanicznego perpetuum mobile, Ford fabrykujący dzień i noc chmury aut może wyprodukować, wychować rodzaj „Robota”, dla którego sen jest rzeczą zbędną. Jakis nad Edison umieści w nerkach, w mózgu „bezsenne” ultrapomysłowe akumulatory, które pozwolą funkcjonować człowiekowi - maszynie przez 24 godzin.

Zrozpaczeni będą niezawodnie tą reformą fabrykanci łóżek, rozmaitych „Paradies-betten” i t. p. narzędzi demoralizacji rodzaju ludzkiego, zrozpaczona będzie Europa in gremio, którą nieśpiąca Ameryka położy knock-out na wszystkich polach konkurencji w ciągu 24 dni, zrozpaczeni nade wszystko będą hotelarze wszystkich pięć części świata, których Pałace'y stracą na wartości, bo cóż począć z turystami, którzy nie rozumieją do czego służy łóżko....

Zrozpaczeni będą też sędziowie amerykańskich trybunałów rozwodowych i politycznych.

Ilość rozwodów i spraw rozwodowych wzrośnie o 1000 proc. Wyobraźmy sobie tylko przelotnie małżeństwo moderne „dotknięte” (c'est le mot) bezsennością!...

Wyobraźmy sobie jakie pole działania otwiera się dla rzeźmieszków i bandytów, których nie trapi już potrzeba snu. Jakaż wyższością niebotyczną będą oni mówić nad swymi kolegami europejskimi!

Zachwyceni natomiast perspektywą bezsenności będą restauratorzy, barmani, cukiernicy etc. Ludzkość niesypiająca będzie konsumować pełne 24 godziny. Do zwykłego programu odżywiania się dojdą jeszcze ze 2 punkty. Człowiek - perpetuum mobile będzie wdzięcznym objektem starań i opieki swych chlebodawców.

Chyba że zamiast zwykłego chleba codziennego karmić się będzie chemicznymi pigułkami wyprodukowanymi przez nad-Edisona.

Sen... marzenie... amerykańska bufonada... historia o człowieku chronicznie trzeźwym.

Albo też bujna wyobraźnia, w której zrodził się obraz studentów nieśpiących 84 godziny pod wpływem... szmuglowanej whisky.

Tres.

Trzeba ustalić modus vivendi z Litwą Sprawy polityczne nie będą w Kopenhadze poruszane (Specjalny wywiad „Głosu Polskiego“)

Nasz korespondent warszawski telefonuje:

Przewodniczący delegacji polskiej do rokowań z Litwą w Kopenhadze, p. Leon Wasilewski, w wywiadzie z przedstawicielami prasy oświadczył:

„Rokowania, które rozpoczną się 30-go b. m. w Kopenhadze, są wyrazem oddawna istniejącej tendencji Polski do ustalenia jakiegoś modus vivendi między sąsiednimi krajami, przedewszystkiem w dziedzinie gospodarczej. Delegacja polska w myśl otrzymanych instrukcji, ma wogóle nie poruszać spraw politycznych. Delegacja polska dołoży wszelkich starań, aby osiągnąć konkretne wyniki, zmieniające zasadniczo obecny anormalny stan rzeczy”.

Na pytanie, dlaczego na miejsce konferencji wybrano Kopenhagę, p. Wasilewski oświadczył:

„Jako stolica kraju o tradycji neutralnej i demokratycznej, Kopenhaga posiada atmosferę, mogącą oddziaływać na tok i wynik obrad korzystnie. Podkreślić przytem należy, że rząd duński ze swojej strony wyraził zadowolenie, iż pierwsza konferencja polsko-litewska odbędzie się w stolicy Danii.

LITWINI NIE WYRZEKAJĄ SIĘ MRZONEK.

BERLIN, 28 sierpnia. (Pat). Prasa tułtejsza zamieszcza następujący wywiad z posłem litewskim w Berlinie: „W prasie berlińskiej — mówił poseł — ukazała się

notatka o mającej się odbyć w Kopenhadze konferencji polsko-litewskiej. Ponieważ, jak wiadomo, z powodu okupacji m. Wilna i terytorjum dookoła Wilna, między Polską i Litwą istnieje jeszcze ciągle stan wojenny, rokowania te mogłyby wywołać znużenie, jakoby rząd litewski pogodził się z bezprawnym zajęciem Wileńszczyzny i zamierza podjąć normalne stosunki z Polską. Stwierdzam, że Polska nie zwróciła dotychczas okupowanych części Wileńszczyzny i tem samem nie uczyniła nic, by nawiązać normalne stosunki z Litwą. Z tego powodu stan wojenny trwa w dalszym ciągu. Podczas rokowań w Kopenhadze, które nastąpią 31 b. m. naskutek propozycji rządu polskiego, będą rozważane techniczne kwestje, dotyczące wykonania ustępu 3 aneksu 3 do konwencji kłajpedzkiej.

Może nareszcie zapanuje spokój na pograniczu polsko-sowieckim Por. Rondonański i Maczyński będą wydani Polsce

WARSZAWA, 28 sierpnia. (Pat). Dnia 25 sierpnia r. b. w Jampolu na Wołyniu sowieckim delegacja polska i sowiecka w mieszanej komisji parytetowej, w składzie, ze strony polskiej, p. Leona Malhomme'a, w charakterze przewodniczącego, pp. Karczewskiego, Maczka, Ostrowskiego i Rogowskiego i ze strony sowieckiej, p. Mieczysława Loganowskiego, w charakterze przewodniczącego i pp. Dzenita, Karskiego, Kossowskiego i Wasiljewa — podpisały protokół w sprawie likwidacji zajść na pograniczu polsko-sowieckim. Na zasadzie protokołu strona sowiecka zobowiązała się do natychmiastowego wydania władzom polskim por. Stefana Rondonańskiego i ppor. Tadeusza Maczyńskiego. Wydanie to może nie dojść do

skutku tylko w tym wypadku, gdyby oficerowie ci oświadczyli przed komisją, że przekroczyli granicę dobrowolnie; zbadanie obu oficerów nastąpi w dniach najbliższych. Strona polska zobowiązała się do wypłacenia stronie sowieckiej stosownego odszkodowania z powodu spalania w dn. 28 czerwca strażnicy sowieckiej. Sprawy zabójstwa kaprała K. O. P. Stanisława Wojtczaka i naczelnika strażnicy związkowej Antoniego Kisiello zostały uznane przez komisję za wyczerpane; obie strony zręczyły się wzajemnie odszkodowań materialnych w tych sprawach. Celem ostatecznego zlikwidowania zajść granicznych, obie strony zobowiązały się do zwrócenia sobie nawzajem w ciągu jednego miesiąca wszystkich zatrzymanych żołnierzy i funkcjonariuszy służby granicznej obydwóch

państw, oraz łoni, broni i innego mienia za pośrednictwem odpowiednich komisji miejscowych. Nadto obie delegacje zobowiązały się do poczynienia wszystkich odpowiednich kroków i wydania zarządzeń, celem uniemożliwienia powtórzenia się w przyszłości zajść granicznych i wzajemnego wspomaganiania się przy zwalczaniu band przekraczających granicę w celach rabunkowych, oraz do uregulowania na drodze dyplomatycznej sprawy przetrzucania przez granicę osób, nie posiadających dokumentów.

Zakończenia prac komisji parytetowej w drodze wykonania uchwał protokołu i powrotu delegacji polskiej do Warszawy należy spodziewać się w dniach najbliższych.

Dalsza wymiana not jest bezskuteczna Należy zwołać konferencję rzeczoznawców prawnych Tak brzmi odpowiedź niemiecka na notę Brianda

BERLIN, 28 sierpnia (Pat). Odpowiedź niemiecka na notę francuską z dnia 28 b. m. jest następująca:

Rząd niemiecki podziela w zupełności poglądy, wypowiedziane w końcu noty francuskiej, że dalsza wymiana not nie jest skutecznym środkiem, mogącym wyjaśnić kwestje, związane z paktem bezpieczeństwa. Z drugiej strony już w swej nocie z

dnia 20 lipca b. r. rząd niemiecki dał wyraz życzeniu, jaknajspiesniejszego wyjaśnienia tych ostatnich, dlatego też rząd niemiecki z radością wita zakomunikowanie ustne przez posła francuskiego propozycji zwołania w krótkim czasie konferencji rzeczoznawców prawnych, w ciągu której rzeczoznawcy niemieccy mieliby sposobność zapoznania się bliżej z poglądami

rządów aljanckich na stronę prawną i techniczną, związaną z paktem. Wobec tej propozycji rząd niemiecki wyłuszczył już w nocie z dnia 20 lipca swój punkt widzenia na najważniejsze kwestje i uważa na razie za zbyt dalszą piśmienną wymianę poglądów, jak również wypowiedzenia się, w kwestjach, poruszanych w ostatniej nocie francuskiej.

Gdańsk wyciąga rękę do zgody z Polską Votum zaufania dla nowego senatu

GDANSK, 28 sierpnia. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu „Volkstağu” zakończyła się dyskusja nad oświadczeniem programem nowego senatu. W toku dyskusji zabrał głos wiceprezydent sen. Gehl, wygłaszając dłuższe przemówienie, odpierając zarzuty, wysuwane przeciwko nowemu senatowi. Mówca m. in. podkreślił, że w przeciwieństwie do zapatrywań

nacjonalistów niemieckich, obywatele Gdańska narodowości polskiej mają pełne prawo do równouprawnienia i tak, jak wszyscy inni obywatele Gdańska mają oni prawo i obowiązek współdziałać dla dobra wolnego miasta. Czując w dalszym ciągu poważne zarzuty nacjonalistom niemieckim, że stanowisko ich jest demagogiczne, Gehl podkreślił, że nawiązanie

przez Gdańsk normalnych stosunków z Polską, będzie dla wolnego miasta początkiem jego rozkwitu i rozwoju. Wyciągamy przeto, oświadczył Gehl, rękę do rządu polskiego i oczekujemy, że ją uchwyci.

Po zakończeniu dyskusji uchwalono w głosowaniu wniosek o wyrażenie votum zaufania dla nowego senatu. Za wnioskiem oświadczyło się 65 posłów przeciwko 36.

Strejk metalowców zlikwidowany

Wybrykami chadeków i komunistów zajęła się policja

Fabryki: „Lilpop, Rau i Loewenstein”, „Norblin” i wszystkie wojskowe zakłady metalowe pracują od wczoraj normalnie. Fabryka Bormana i Handkego uruchomiła większą część swych warsztatów. „Parowóz” funkcjonuje cały, oprócz oddziału

mechanicznego, gdzie pracują blokarze.

Blok chadecko-komunistyczny urządził wczoraj przed kilkoma fabrykami metalowymi awantury, które dzięki sprawności policji szybko zostały zlikwidowane.

Polska i Czechy mają świetne armje Opinia gen. Gouraud o manewrach

PARYŻ, 28 sierpnia. (PAT). Gouraud zaraz po swym powrocie do kraju podniósł w rozmowie z dziennikarzami wielkie postępy armji polskiej, podkreślając świetne zespolenie oficerów oraz sprawność i wartość bojową żołnierza polskiego. Równocześnie gen. Gouraud z uznaniem wyraził się o armji czeskosłowackiej, nadmienian-

jąc, że wyniósł jaknajlepsze pojęcie o sile obu tych armji, ożywionych jaknajlepszym pragnieniem podjęcia wszelkich środków niezbędnych dla zabezpieczenia bezpieczeństwa. Wkońcu gen. Gouraud dodał, że był głęboko wzruszony przyjęciem jakiego doznał w Polsce i Czechosłowacji.

Uiszczanie podatków weksłami

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Sfery handlowe i przemysłowe w Polsce złożyły w ministerstwie skarbu projekt uiszczania należności podatkowych przez przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe — weksłami. Chodzi mianowicie o zezwolenie ministra skarbu na przyjmowanie przez podległe sobie urzędy, od zalegających płatników — weksli, któreby były dyskontowane w Banku Polskim. Z chwilą przyjęcia weksli tytułem należności podatkowych, urzędy skarbowe miałyby zdejmować nałożone sekwestry. Projekt ten sam przez się pozyteczny, i ułatwiający ogromnie obroty w polskim handlu i przemyśle, jako oparty na kredytach Banku Polskiego, nie posiada wielkich szans u rzeczywistnienia, gdyż jak wiadomo, czynnik rządowy zmierzają do jaknajdalej idących restrykcji kredytowych, ze względu na niepewną sytuację złotego.

Rozprawa przeciwko Muraszce odroczone

Adwokat Szurlej żąda powołania na świadków szeregu posłów i generałów -- W odpowiedzi powództwo cywilne wnosi o zeznania prezydenta Wojciechowskiego i premiera Grabskiego -- Obrona żąda uchylenia powództwa cywilnego

Sąd odrzucił te wszystkie wnioski a rozprawy odroczył

W dniu wczorajszym o godz. 10 m. 20 rozpoczęły się rozprawy sądowe w sprawie Józefa Muraszki, oskarżonego z art. 453 kod. karn. Rozprawom przewodniczył prezes tutejszego sądu okręgowego p. L. Bobchewicz. Skład sądu jest następujący: sędziowie pp. Stefan Murza-Murczic i Bronisław Klaszko, sekretarzami pp.: Zdanowicz, Adamowicz i Walicki. Oskarżenie publiczne wnoszą prokurator Rudnicki z Warszawy i prokurator K. Duszkiewicz z Wilna. Obronę stanowią: mec. Szurlej i mec. Niedzielski. Imieniem powództwa cywilnego występują adwokaci pp. Duracz i Honigwill. Na sali w czasie rozprawy sądowej obecni byli liczni przedstawiciele palestry, społeczeństwa miejscowego, prasy polskiej i zagranicznej, m. in. korespondent „Rosty” i „Lwiestji”.

Po rozpoczęciu rozpraw głos zabrał obrońca oskarżonego adw. Szurlej, który, nawiązując do złożonego już przez obronę podania, prosił sąd o powołanie szeregu świadków, celem dania charakterystyki oskarżonego. Mówca dowodził, że świadkowie ci, znajomi oskarżonego, którzy współpracowali z nim przez wiele lat, mogą najlepiej ocenić jego charakter, a przeto i pobudki jego czynu, co obrona uważa za nader ważne dla sprawy.

Zeznania te dadzą możność sądowi zbadania, czy tłumaczenia oskarżonego co do pobudek jego czynu, są zgodne z rzeczywistością, a zatem, czy zależnie od tych,

lub innych pobudek należy przyjąć taką, czy inną kwalifikację jego czynu i wymierzyć mniejszą lub większą karę.

Adw. Szurlej prosił o wezwanie w charakterze świadków naczelnego prokuratora wojskowego, gen. Grubera, gen. Stanisława Hallera, szefa sztabu generalnego, dalej posła na sejm i redaktora „Robotnika”, p. Perla, posłów: Stanisława Wroczyńskiego, Niedziałkowskiego i Kozińskiego. Obrońca motywował swoją prośbę tem, że najwyższe sfery sądownictwa wojskowego, sejmu i społeczeństwa wypowiedziały się stanowczo i publicznie przeciwko wymianie Bażyńskiego i Wiczorkiewicza oraz że wiadomość o wymianie była przerażającą niespodzianką i spowodowała powszechne rozgoryczenie, które udzieliło się oskarżonemu i wytworzyło w nim podłoże, na którym powstało silne wzruszenie psychiczne.

Obrońca prosił również o powołanie szeregu świadków, którzy byli członkami komisji śledczej w sprawie Muraszki. Wyjaśnił oni na podstawie zebranych na miejscu danych okoliczności, towarzyszące zabójstwu i pozwolą stwierdzić, iż czyn Muraszki był wywołany atmosferą, panującą wśród całego otoczenia. Wreszcie obrońca zaznacza, że oskarżony, strzelając, działał w afekcie, wywołanym poczuciem krzywd, jakich doznał, zarówno osobiście, jak i jego rodzina, oraz sąsiedzi na kresach, jakich doznał również cały nasz naród.

Wśród tych świadków znajduje się m. in. arcybiskup Ropp i ks. Około-Kułak, którzy mają pierwszorzędne znaczenie dla sprawy. Bez ich zeznań — twierdził obrońca — nie może być zrozumiana nienawiść oskarżonego, z której jego czyn się zrodził.

Wobec tego wyłania się konieczność zastanowienia się nad tem, czy może tu znaleźć zastosowanie art. 453, czy też 452 k. k.

Prokurator Rudnicki oświadczył się przeciwko wnioskowi obrony o wezwanie dodatkowych świadków, uważając, iż opinia ich nic specjalnie nowego wniesić nie może.

Adw. Honigwill w imieniu powództwa cywilnego złożył sądowi wniosek o pozwanie również w charakterze świadków premiera Grabskiego, ministra sprawiedliwości oraz prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego, w celu wyjaśnienia pobudek, jakie kierowały nimi przy składaniu i zatwierdzeniu wniosku o ułaskawienie Bażyńskiego i Wiczorkiewicza.

Adw. Niedzielski, opierając się na art. 684 oraz art. 671 i 675 U. P. C. wniósł o niedopuszczenie do sprawy powództwa cywilnego.

Przeciwko stanowisku obrońcy wystąpił prokurator Rudnicki, który przytoczył brzmienie art. 6 procedury karnej, dopuszczający powództwo cywilne. Prawo do po-

wództwa uzasadniał następnie adw. Duracz.

Sąd po dłuższej przerwie ogłosił decyzję, następującej treści: „Uznając, iż wdrożony po zamordowanych Bażyńskim i Wiczorkiewiczu, zgodnie z wyraźnym brzmieniem art. 6 U. P. K. mają prawo do udziału w sprawie w charakterze powództwa cywilnego, sąd postanawia żądanie obrony oskarżonego Muraszki co do niedopuszczenia powództwa cywilnego w sprawie niniejszej pozostawić bez skutku. Co się tyczy wniosków, złożonych przez obronę oskarżonego Muraszki, co do odroczenia sprawy z powodu niestawienia świadków obrony i biorąc pod uwagę, złożone przez strony oświadczenia i znajdując, że zeznania świadków obrony (tu następuje lista wspomnianych świadków, których sąd uważał za wskazane wezwać na rozprawę) mają dla sprawy znaczenie, sąd okręgowy postanawia sprawę odroczyć i wspomniane wyżej osoby wezwać na rozprawę główną w charakterze świadków, oraz wezwać również w charakterze biegłych dr. Tibortową i dr. Falkowskiego. W stosunku do wszystkich pozostałych świadków obrony, pozostawić w mocy decyzję sądu okręgowego z dn. 24 lipca b. r. oraz z dn. 3 sierpnia i 26 sierpnia r. b. Wniosek o wezwanie świadków ze strony powództwa cywilnego pozostawić bez skutku”.

Na tem rozprawy zakończono.

Przeciwko agresywnej polityce sowieckiej Zamknięcie obrad II międzynarodówki

MARSYLJA, 28 sierpnia. (PAT). Międzynarodowy kongres socjalistyczny zakończył wczoraj swe obrady. Prócz rezolucji w sprawie ligi narodów i bezpieczeństwa przyjęto również jednomyślnie rezolucję w kwestji wschodniej. Wskazuje ona na grożące na wschodzie Europy niebezpieczeństwo wojny i na to, że pewne państwa wschodnie prą do agresywnej polityki wobec Rosji sowieckiej. Rosja natomiast żywi iluzję, że ulżenie doli robotników da się przeprowadzić za pomocą bagnetów zwycięskiej armii czerwonej i że potrzeba nowej światowej, aby wywołać rewolucję powszechną. Rezolucja głosi dalej, że II międzynarodówka uznaje bez zastrzeżeń prawo nowopowstałych państw do niezawisłej egzystencji i oświadcza z wielkim naciskiem, że jest o-

bowiązkiem wszystkich stron socjalistycznych zwalczać każdą politykę agresywną, skierowaną przeciwko Rosji sowieckiej, oraz popierać usiłowania w kierunku przywrócenia pokojowych politycznych stosunków z Rosją sowiecką. Równocześnie kongres domaga się zapewnienia wolności politycznej i organizacyjnej w Rosji sowieckiej i wzywa naród rosyjski, aby sprzeciwił się wszelkiej agresywnej i aneksjonistycznej polityce sowieckiej, jakoteż wszelkiej propagandzie, zmierzającej do gwałtownego mieszania się w wewnętrzne sprawy innych narodów. Wreszcie oświadcza rezolucja, że partja socjalistyczna będzie popierała dążenia do demokratyzowania rządu sowieckiego i przywrócenia swobód politycznych.

Udaremnione manifestacje komunistów przeciwko Polsce i Bułgarii w Paryżu

PARYŻ, 28 sierpnia. (Pat). Komuniści francuscy zapowiedzieli na dziś urządzenie wielkiej manifestacji, mającej na celu zaprotęstowanie przeciwko środkom, podjętym w Polsce i Bułgarii dla zwalczania komunizmu.

Spokój i porządek, dzięki zarządzeniom władz nie został zakłócony.

PARYŻ, 28 sierpnia. (Pat). W przewidywaniu manifestacji komunistycznych ogłoszono silnie posterunkami policji gmachy poselstwa polskiego, bułgarskiego i

rumuńskiego, oraz mieszkania urzędników.

Pisma poświęciły szereg artykułów w obronie polityki, prowadzonej przez wyżej wspomniane państwa.

PARYŻ, 28 sierpnia. (Pat). Władze francuskie z ramienia rady ministrów odbyły konferencję z prefektem policji w sprawie przedsięwzięcia środków, mających na celu energiczne wystąpienie przeciwko manifestacjom komunistów, projektowanym wobec Rzeczypospolitej polskiej.

Trockij o polityce sowieców

„Nie możemy wstąpić do ligi narodów” — Apetyty na Besarabję i Małopolskę Wschodnią — Obawa przed Anglią

WIEDEN, 28 sierpnia. (PAT). „Neue Freie Presse” donosi z Moskwy: W rozmowie ze specjalnym sprawozdawcą „Vossische Zeitung” znanym pacyfistą bar. Schöneichem, Trockij udzielił wyjaśnień co do szeregu spraw politycznych. Powiedział on m. in.:

Rosja nie może dziś wstąpić do ligi narodów, albowiem trudno pozwolić na to, by nas zmajoryzowano w sprawach żywojących. Mówi się, że powinniśmy wstąpić do ligi narodów, aby współpracować nad usunięciem błędów, które tkwią w tej instytucji, sądząc jednak, że, stojąc zdala od ligi, możemy to lepiej uczynić, niż jako jej członkowie. Besarabja jest raną, która nas będzie bolała dopóty, dopóki kraj ten nie powróci do nas. W sprawie tej jednak nie widzę ostrego niebezpieczeństwa wojny, albowiem z pewnością zachowamy spokój i nie zrobimy głupstwa. Naród besarabski jest z nami, a pozatem Rumunja popełnia tyle błędów w Besarabji, że możemy powiedzieć, iż czas pracuje na naszą korzyść.

Także i we wschodniej Małopolsce jaży się rana, jednakże rana ta nie jest tak bolesna, ponieważ kraj ten przed wojną do nas nie należał. W stosunku do Polski zachowamy spokój. Naturalnie wymaga to dużo cierpliwości, bo oto nie dalej, niż wczoraj pewien rosyjanin został zastrzelony na granicy przez polaków. Wiemy też dobrze — mówił Trockij — że Piłsudski i jego zwolennicy przez popularną wojnę chcieliby powrócić do władzy, jednakże

będą musieli tę sprawę 3 razy rozważyć, gdyż wiedzą, że czerwona armia nie pozwoli żartować z siebie.

Nie sądzą też, aby obecny rząd niemiecki stanowią jakiegoś niebezpieczeństwo wojny. Członkowie tego rządu mówią tak samo pokojowo, jak i ich poprzednicy. Pozatem sądzą, że Niemcy, zajęte uzdrowieniem gospodarczym, nie są obecnie terenem podatnym do czynów gwałtownych. O wiele większe niebezpieczeństwo istnieje w Anglii, która gospodarczo powoli, lecz pewnie cofa się i dlatego pragnęłaby ona zmobilizować przeciwko Rosji państwa kresowe, a nawet, jeżeli to możliwe, i Niemcy. Jednakże Niemcy — jak się można spodziewać, nie dałyby się w to wciągnąć. Niemcy i Rosja — zakończył Trockij — gospodarczo skazane są na siebie i będą coraz bardziej zacieśniały swoje gospodarcze stosunki.

Niema sprawy sądowej przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu Pułk. Rzymowski słucał odczytu jako gość

Nasz korespondent warszawski telefontuje:

Wobec umieszczenia w numerze 227 „Rzeczypospolitej” artykułu pod tytułem: „Sprawa sądowa przeciwko marsz. Piłsudskiemu”, ministerstwo spraw wojskowych wyjaśnia, że do obowiązków prokuratora

przy najwyższym sądzie wojskowym, które to stanowisko zajmuje obecnie pułkownik Rzymowski, nie należy stawianie wniosku o wdrożenie postępowania karnego, oraz że pułk. Rzymowski był na odczycie marszałka Piłsudskiego nie w charakterze służbowym, lecz tylko jako gość.

Odtrącony przez rozpustną żonę porwał nóż, uderzył i zabił

Niewesołe było życie małżeńskie p. Stanisława Kaczanowskiego w Warszawie. Raz udało mu się wysłedzić żonę na schadzce w hotelu, innym razem zastał ją w objęciach kochanka w domu, kiedyś nawet na schodach ujrzał niewierną, tulącą się do jakiegoś nowego amanta. Nie szczędziła mu rozczarowań, zgryzot i wstydu, opuścił więc ją — wyjechał do Francji.

W tym roku powrócił do kraju. Do żony się nie zgłaszał, wiedział bowiem, że żyje z kochankiem niejakim Józefem Dziubą.

Zamieszkał u brata. Nie dano mu jednak spokoju. Dziuba nachodził go bezczelnie, domagając się zwrotu kosztów za wychowywanie 10-letniego synka Kaczanowskiego, Kazimierza, pozostającego przy matce.

Na tem tle dochodziło między nimi do poważnych scysji.

— Niedoczekanie wasze, bym miał wam dawać jeszcze pieniądze. Dość i tak, że

przepiliście to, com na dziecko z Francji przysyłał — mawiał Kaczanowski.

— Nie dasz? Zobaczmy, czy dobrze na tem wyjdiesz — odgrażał się Dziuba.

Stosunki między obydwojma mężczyznami były tak zastrzone, że Kaczanowski począł obawiać się o swoje życie.

Kiedyś zapragnął widzieć się z żoną, by omówić z nią sprawę wychowania dziecka. Przyszedł więc na Łucką Nr. 21, gdzie Dziuba zamieszkiwał z Kaczanowską i wywołał do bramy swego synka.

— Idź Kaziu i zawołaj mamę — rzekł. Chłopicz poszedł. Miał jednak żony, do Kaczanowskiego wyszedł Dziuba.

Jakie było między nimi spotkanie, nikt nie widział. Mały Kazio, zszedłszy w chwilę potem do bramy, ujrzał tam trupa Dziuby.

Z okropnej rany w piersi płynęła krew. Aresztowany Kaczanowski przyznał się do zabójstwa, dowodząc wszakże, iż działał w stanie obrony koniecznej, miał być bowiem przez Dziubę napadnięty. Śmiertelny cios zadał dużym szwedzkim scyzorykiem.

Wczoraj zabójca stanął przed sądem okręgowym, któremu przewodniczył sędzia Krassowski.

Oskarżony zaprzeczył zarzutowi, iżby chciał umyślnie pozbawić życia swego przeciwnika.

Sąd, na podstawie przewodu sądowego doszedł do przeświadczenia, że Kaczanowski dokonał zabójstwa nie we własnej obronie, lecz pod wpływem silnego wzburzenia psychicznego i skazał go na 1 rok twierdzy.

Monte Carlo w Konstantynopolu

„Miejsce zbawienia“ — Jak Konstantynopol wyglądał przed przewrotem — Turcy i tureczki Rola denuncjantów cesarskich — Co to są „tulumbajis“? — „Hurriet“ — Turcy w kapeluszach — Dancingi i kąpiele „familijne“ — Wyjątkowe miaso to o stale rosnących dochodach Szerokie plany Emin Beja — Kasyno w dawnym pałacu sułtanów — Czarowna bajka nad Bosforem

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Konstantynopol, 20 sierpnia 1925 r.

Kto Konstantynopol znał przed przewrotem, ten zdumiony chodzi po tem mieście, nie wierząc własnym oczom na widok zmian, jakie tu zaszły w tak krótkim stosunkowo czasie. Jeszcze niewiele lat temu Konstantynopol by „Saadet“, „miejsce zbawienia“, czcigodnym mistyczną prawie obecnością sułtana autokratycznego, który uchodził za władzę absolutną na tym i na tamtym świecie.

Europejczyk uchodził tu za istotę uprzywilejowaną, niekrepowany obracał się w tym dziwnym, a zupełnie mu obcym świecie Wschodu, ze zdumieniem obserwując jaskrawe kontrasty między fantastycznym zbytkiem i najsmutniejszą nędzą, półżywe konie, które przepełnione wozy tramwajowe musiały wyciągać na strome ulice i pagórki, wąskie ulice, w których kłębiły się wszystkie rasy Azji.

Groteskowe te postacie, wszystkie w fezach lub turbanach, torowały sobie drogę przez niezliczone masy dzikich psów, które, zupełnie swobodnie ulice uważały za miejsce snu i utarczki. Kobieta turecka rzadko tylko i to starannie zawoalowana wychodziła na ulicę, a każdy turek uczesanie i nakrycie głowy nosił w ten sposób, by każdej chwili mógł w modlitwie uderzyć czołem w ziemię lub w dywanik modlitewny.

Przeważna większość poddanych tureckich żyła w tych czasach w atmosferze politycznej niesłuchanie dusznej i przygnębionej. Każdy drżał przed samowolą wszechmocnych i potężnych urzędników sułtańskich, a zwłaszcza wobec stałego niebezpieczeństwa, grożącego każdemu wskutek rozgałęzionej służby szpiegowskiej denuncjantów cesarskich.

Pozatem wszyscy mieszkańcy Konstantynopola, zbudowanego przeważnie z drzewa, żyli w stałej trwodze wybuchu pożarów, wobec których prymitywna organizacja malowniczych i brych „tulumbajis“ nie dawała żadnego zabezpieczenia. Byli to poczciwi turcy, przeważnie atletycznej budowy ciała, którzy do najgroźniejszych pożarów ochoczo przyciągali swe małe siłkawkę ręczne, pomalowane w barwne kwiaty, wylewając dumnie kilka konewek wody, raczej w chęci zadokumentowania patriotycznego protestu przeciw wrogiemu żywiołowi, niż w nadziei zgaszenia ognia.

Potem nastąpił „Hurriet“, epoka swobod konytucyjnych, w której przedsiębiorcza gmina miejska zabrała się do przeprowadzenia swego programu. Zelektryfikowano tramwaje, zaprowadzono oświetlenie elektryczne i założono mały park ludowy. Później miały miejsce nowe przewroty i teraz znów wszystko się zmieniło.

Oczywiście należy pamiętać, iż Konstantynopol nie jest już stolicą, wskutek czego znacznie umniejszyl się i ruch w mieście. Przeprowadzono jednak i tak poważne reformy, a dr. Emin Bey, człowiek o szerokim widnokreślu i imponującej ener-

gji, czyni co może by powetować lata stagnacji i zaniedbania. To też, gdyby tak Abdul Hamid przeszedł się po dzisiejszym Konstantynopolu, napewno nie poznałby dawnej swej stolicy.

Wielu tureków nosi już na ulicy kapelusze, nie mogą się jednak wciąż jeszcze przyzwyczaić do zdejmowania kapelusza przy ukłonie, gdyż feza nie zdejmowano ani spotykając znajomych, ani nawet przy wejściu do domu, czy mieszkania. Przeważna część kobiet zdjęła również „Charsah“, który dawniej zakrywał twarz i nieraz całą górną połowę ciała, a zawoalowana w ten sposób kobieta wywołuje dziś sensację na ulicach miasta.

Europejczyk, który pamięta jeszcze, iż dobre wychowanie nie pozwalało pytać turka, co porabia jego żona, albo, że ojciec turecki, mówiąc o dzieciach, córki swe pomijał milczeniem — konstatuje ze zdumieniem, iż kobieta turecka swobodnie bywa w towarzystwach, publicznie rozmawia i tańczy z obcymi mężczyznami, że urządza się pikniki, dancingi i wycieczki, a nawet nieobca jest tu już i instytucja kapieli „familijnych“.

Oby, przechodząc dziś ulicami Konstantynopola, nie musi, jak dawniej, opętać się chmarom zgłodniałych psów, natomiast bacznie musi uważać w zgiełku tramwajów elektrycznych i samochodów, a także zżęcznie uskokować w bok, gdy ulicą pedzi jedna z olbrzymich miejskich siłkawk samochodowych.

Wszystko to są, dla znajomego Konstan-

tynopol dawniejszy, rzeczy zdumiewające, a fakt, iż mimo wszystkich inwestycji, dochody miasta stale rosną, każe przypuszczać, iż dr. Bey program swój potrafi przeprowadzić do końca. Między innymi na terenie lesistym za Therapią zamierza on urządzić ogród zoologiczny, oraz doprowadzić tam tramwaje i inne środki komunikacyjne. Ułatwi te zamysły zmianie ustawy turecka, która, dla celów wlepszenia i rozszerzenia komunikacji zezwała na wywłaszczenie właścicieli terenów bez odškodowania.

Dalszym projektem jest zniesienie, za wyjątkiem kilku historycznych baszt i bram, w półrozpadłych murów, ciągnących się wzdłuż morza Marmara i założenie w tem miejscu długiego bulwaru, przy którym, obok Yetni Kapu, ma być urządzony port wolny.

Do przeprowadzenia wszystkich tych planów i projektów potrzeba jednak dużo pieniędzy. W tym celu w Yildiz-Kiosku, dawniej rezydencji Abdul Hamida, ma być założony wspaniały dom gry, urządzony z największym komfortem nowoczesnym.

Czyli jednym słowem Monte Carlo w Konstantynopolu! Sam fakt możliwości pojawienia się podobn. projektu i poważnego traktowania go dowodzi, iż Turcja także się zmodernizowała, a Konstantynopol w niedługim czasie niewiele różnić się będzie od stolic europejskich, przestanie być czarowną bałką nad Bosforem, a stanie się natomiast miastem zdrowym, czystym i młem

Dr. K. L.

25-lecie Zeppelinów



Poświęcenie pomnika, wzniesionego w Friedrichshafen, w miejscu, gdzie w 1900 r. wylądował pierwszy balon Zeppelina

Sród czasopism

„WIADOMOŚCI LITERACKIE“.

Nr. 35 „Wiadomości Literackich“ zawiera artykuł L. H. Horstina „Co to jest literatura?“, wywiad z prof. H. Sobieskim, „Rozprawy o kłamstwie“ A. Słonińskiego, wspomnienia Uptonia Sinclaira o Jacku Londonie, przekłady Br. Ostrowskiej z Fr. Jammesa, recenzje K. Irzykowskiego z tomu aforyzmów I uwag G. Hauptmanna, sprawozdanie St. Arnolda z nowego wydania szkiców historycznych T. Wojciechowskiego, notatki, przegląd prasy, wiadomości filmowe, „Polska zagranicą“ i informacje bibliograficzne.

—x—

Ciągnięcie loterii państwowej

5-ta klasa. — 18-ty dzień.

Główniejsze wygrane.

Złp. 600 nr. 33700.

Złp. 400 n-ry: 8508, 31096, 34331.

Złp. 300 n-ry: 7471, 8662, 8971, 13121, 36397, 36555, 37748, 38395, 41361.

Złp. 250 n-ry: 477, 1150, 2746, 4661, 5813, 7787, 10371, 11775, 12147, 13485, 15498, 16618, 18672, 19055, 19146, 20778, 20960, 21740, 24901, 26344, 26645, 27604, 30102, 30150, 31226, 31665, 31679, 32925, 34269, 36408, 37721, 39894, 40522, 40802, 42379, 43024, 44105, 45121, 46065, 46449, 47657, 47863, 49813.

VINAH NELKEN

Bohater

Marzył o niej od sześciu miesięcy. — W snach jego patrzyły nań jej oczy piękne i jasne, które rosły i zbliżały się coraz bliżej, aż wreszcie widział tylko półokrągłe skrawki białka, błady i wielki, jak sierp księżycy za oknem. Śnił o jej uśmiechu, o jej ruchach łagodnych, a tak namiętnych i podniecających.

W swych snach niespokojnych i burzliwych ośmnastoletniego chłopca — widział ją na scenie: wchodziła, jak zwykle, z lewej kulisy — i natychmiast milkił gwar głosów, niktły światła i kolory sali wariete — a ona poruszała się, tańczyła, z czerwonych warg rzucała krótkie, urywane zdania w otchłań sali — i zdawała się tam na górze taka samotna — większa od wszystkich i taka obca, daleka, wspaniała i potężna...

Na jawie zaś, co wieczór siedział przy łamsamym stoliku w ostatnich rzędach, na łamsamem twardem krześle, z trzema papierosami w kieszeni i, drząc z gorączki, zahypnotyzowany wpatrywał się w nią chcąc i namiętnie łowił wzrokiem mały ton jej pięknych ramion, jej twarzy uśmiechniętej — a przedewszystkiem ten uśmiech ostatni, którym zęgnęła publiczność, kłaniając się po raz ostatni przed zejściem ze sceny — uśmiech, który mu

towarzyszył długo, długo, który chował w oczach i duszy aż do następnego wieczora.

Za ten jeden uśmiech, gdy schodziła w swej sukni zielonej, od której bił żar i życie, śmiech i upojenie — za ten jeden uśmiech warto było ją kochać i drzeć od pragnień i pożądań tak pięknych, a tak smutnych, bo nieziszczalnych...

Pewnego wieczora przelożono jej numer i wystąpiła później, niż zwykle. Sala była ściemniona zupełnie — główka jej rozplywała się w osłepiających potokach białego światła reflektorów, w którym odcinały się tylko podmalowane jej oczy, czerwone wargi i niebieskawo lśniły dwa rzędy drobnych ząbków. Pnął się ku niej zbiorowy oddech i zbiorowy wzrok tłumu.

Na sali było zupełnie cicho — tam na górze zaś, ona miłym, choć cieniutkim głosem śpiewała wdzięcznie jakaś sentymentalna piosenka o sześciu. Chłopiec obu łokciami oparty na stole, czuł rozpalone swe dłonie na policzkach, chłonąc w siebie tę zieloną postać w morzu światła. — Zachwycony, słuchał piosenki, której miał na pamięć każde słowo i każdy ton, a która dla niego była wiecznie nową, co wieczór słyszana po raz pierwszy.

W tę ciszę i to jego zasłuchanie wpadł nagle jakiś głos pijacki, niski i ochryply: „Och!...“

„O szczęściel!“ — usta jej pozostały otwarte, zaleknione... po chwili opanowała się i śpiewała dalej.

„Głupie to!“ — odezwał się znów głos pijaka, i coraz głośniejsze, w takt z refrenem: „Głupie! — Głupie! — Głupie!“

Zamilkła odrazu. Przerazone jej oczy patrzyły w ciemną salę, w publiczność, która poczęła się niepokoić i poruszać, niby woda, marszczona podmuchem wiatru. W tyle sali podniosła się nagle biała twarz chłopca. Wstał — wpatrzony, jakby czekając na jej skinięcie — zatrzymała na nim wzrok na chwilę — czuł to i — czekał.

Tymczasem ona znów podjęła swą piosenkę. Sypała się kaskada tonów jasnych i perlitych, czarował jej uśmiech wdzięczny, choć nieco wymuszony, wciągając tłum znów w orbitę czaru jej wysmukłej postaci i okrągłych, nieznacznych gestów, którymi podkreślała śpiew — gdy pijany znów poczęł się awanturować:

„To głupie!“ — krzyczał — „Idjotyzm! — koniec! — koniec!“ i — znów wpadł w melodię jej piosenki — rycząc to jedno słowo „koniec!...“

Z kątów sali poczęto sykać — miejscami wybuchał śmiech — gdy tymczasem pijak, wśród krzyków i wrzawy całej sali powstał ze swego miejsca, jeszcze raz zawołał „koniec!...“ poczem zaczął śpiewać, fałszywie i ochryple, stary jakiś kuplet — śpiewał zwrócony wprost do niej, która, jakby skamieniała, beznadnie i naiwnie patrzyła na to bydlę ryczące i nieprzytomne. Poczęła się chwiać, bliska omdlenia...

Odrzucał chłopiec znalazł się obok pijaka. Jak piłka przeleciał przez stoły, przewracając po drodze puste krzesła i łubki z szampanem — i rzucił się na nieważącego gościa. Obieca piętami przelazł na ślepy walić w czerwona, napchniętą twarz pijaka, nie słysząc krzy-

ków wzburzonej sali — chwilami migała mu w oczach jej suknia zielona — zresztą nie widział nic i nikogo — a tylko kopać i bić zapalczywie swą ofiarę, wyrzucił wreszcie pijaka z sali.

Rozgorzały światła. Zbudziła się orkiestra. On jednak nie słyszał ani melodii, ani braw i okrzyków, którymi go nagrodzono — spokojnie powrócił do stolika i cicho usiadł na swem miejscu.

Po chwili przyszła ona. (Po swym numerze każda schodziła na salę). Nieprzebrawszy się nawet, przeszła całą salę, w swej zielonej sukni scenicznej i — usiadła przy nim. Spojrzała mu w oczy. „My oboje!“ — mówił jej wzrok. A on w tej sekundzie wchłaniał w siebie jej oczy, cudne i tak dziwnie poważne, czuł drżenie jej ciała, objął wzrokiem jej rękę na stole.

I wstał. Skłonił się głęboko i — zacierwieniony po korzonki włosów — szepnął cicho: „Pardon!“ a potem, dławiąc się pod jej spojrzeniem zdumionem i pytającym, dodał: „Nie mam... czasu!“

Wyszedł z głową do góry, spokojnie — czując za sobą jej wzrok, dźwięk jej głosu i kolor zielonej sukni.

Na ulicy jednak, samotny w mroku nocnym, patrząc w wyskrzone niebo, czując jeszcze przy sobie drżenie jej ciała, puls jej ręki i ten jej wzrok zdumiony — zrzucił maskę, zmiełł. Załkał głośno — to wróciło mu przytomność. I poszedł dalej — spokojny, dumny i — bardzo bogaty. Mając trzy papierosy w kieszeni i cztery złote, za co przecież nie mógł zaprosić ją do stołu, kochać i posiadać ją wiecznie, wie-

Osobiste

Prezes sądu okręgowego Tadeusz Kamiński powrócił z 6-tygodniowego urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie.

Wiceprezes sądu okręgowego Bronisław Witkowski powrócił z 6-tygodniowego urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie w prowadzeniu spraw karnych.

Prokurator przy sądzie okręgowym w Łodzi Stefan Szmidt powrócił z 6-tygodniowego urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie.

Miejska galeria sztuki

Stosownie do zapowiedzi, dn. 27 b. m. o godz. 7-jej wiecz., dokonano rozlosowania premjum artystycznego dla nabywców biletów normalnych. Z 992 rzuconych do urny numerów, uproszona przez obecnych p. B. Śliwińska wyciągnęła nr. 910, którego właściciel może do dnia 27 września odebrać wygrany obraz „Wilki” Bończy - Rutkowskiego.

Obecni przy losowaniu byli: naczelnik wydziału oświaty i kultury p. Waltratus, dyrektor M. G. S. Dienstil - Dąbrowa, przedstawicielka prasy p. Sawicka, ks. prefekt St. Wolski, oraz liczne grono publiczności.

Następnym premjum będzie obraz Radziejewskiego „Czarownice” wielkości 1 m. 20 na 1 m. 40, który rozlosowany zostanie z tysiąca sprzedanych normalnych biletów wejścia, dn. 1 października r. b.

Zaznaczyć należy, iż dyrekcja M. G. Szt., prócz darowanego comiesięcznego premjum artystycznego, obdarowuje 10 pr. brutto z biletów wejścia na zakup obrazu prof. Wodzinowskiego „Zaduszki na Wawelu” dla sejmku.

W piątek dziafwa wraca na ławy szkolne

W przyszły czwartek o godzinie 9 rano młodzież ucząca się w szkołach średnich winna zgromadzić się na podwórcach odnośnych szkół, skąd poprowadzona będzie przez nauczycielstwo do świątyni.

Normalne zajęcia rozpoczną się w piątek.

Wysstrzegajcie się zarażenia płonice!

5 rad, które należy przestrzegać

Wobec szerzenia się w zastraszający sposób epidemii płonicy, W. Z. P. podaje następujące rady sanitarne.

1) Płonica szerzy się drogą bezpośredniego zetknięcia się z chorym, dlatego też koniecznym jest odosobnienie chorego na płonice przez umieszczenie go w szpitalu, lub w wyjątkowych wypadkach w oddzielnym pokoju przy zachowaniu odpowiednich środków ostrożności.

2) Płonica szerzy się przez zetknięcie z przedmiotami, zakażonymi przez wydzielinę chorego, a więc bielizna, książki, zabawki i t. p. mogą przeniesić zaraze na zdrowe otoczenie — odwiedzanie więc chorego na płonice przez zdrowe otoczenie powinno być jaknajsurowiej wzbronione.

3) Płonica szerzy się drogą t. zw. kropelkowego zakażenia, co następuje przy bliskim zetknięciu się z chorym i przy pocałunku, najczęściej w okresie początku choroby.

4) W okresie powrotu do zdrowia szczególnie zaraźliwa jest wydzielina ropna z uszu, nosa, lub wydzielina zropiałych gruczołów, dlatego też należy o tem pamiętać, że wymienione komplikacje płonicy są bardzo zaraźliwe dla zdrowego otoczenia.

Płonica jest chorobą ciężką — daje w Łodzi do 25 proc. śmiertelności — szerzy się bardzo szybko.

Przed rozpoczęciem roku szkolnego należy pamiętać, iż w razie podejrzenia o płonice — bezwzględnie trzeba udać się do lekarza po poradę.

Plasterki angielski na wrzód bezrobocia

Pupp ma pracę dla kilkudziesięciu robotników

(b) Państwowy urząd pośrednictwa pracy w dniu wczorajszym otrzymał nowe zapotrzebowanie na następujące siły robocze.

Kilkanaście wolnych miejsc jest dla służby domowej w Łodzi, kilku stolarzy nauczycieli z wykształceniem seminarjalnym, oraz wolne są miejsca dla portjerów z dobrymi świadectwami.

Prócz powyższego potrzeba kilkanaście robotników i robotnic do majątków ziemskich na roboty rolne.

Zgłaszać należy się do państwowego urzędu pośrednictwa pracy, aleje Kościuszki 9.

Jak „Cedergren” nabrał skarb państwa

Horrendalne rewelacje „Robotnika”

Jak wiadomo, spółka szwedzka „Cedergren” eksploatuje w Warszawie, Łodzi i szeregu innych miast polskich telefony. Nieraz spotykano już w prasie zarzuty, że umowa o ten „monopol” jest dla skarbu państwa niekorzystna. Do tej chwili nie były one jednak ściśle określone.

Obecnie warszawski „Robotnik” drukuje odpisy z aktów „Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej”, utworzonej w dniu 26 czerwca 1922 r. przez spółkę „Cedergren” i skarb państwa. Dokumenty te — które podajemy za „Robotnikiem” i na jego odpowiedzialność — zawierają szczególnie tak skandaliczne, odkrywające tak niesłychaną panamę — że winny tu natychmiast głos zabrać czynniki odpowiedzialne i złożyć zaniepokojonej opinii publicznej ściśle wyjaśnienie.

Oto co pisze „Robotnik”:

„W umowie tej, zawieranej w połowie 1922 roku, a więc w okresie, gdy brano za podstawę obliczeń waluty pewne — dolary, funty lub franki szwajcarskie, określono kapitał zakładowy we frankach francuskich, które były już wówczas pieniądzem bardzo chwiejnym. W żadnej umowie handlowej z tego czy późniejszego okresu nie spotkamy się z frankiem francuskim, jako miernikiem wartości, bo każdy wiedział, że frank ma stałą tendencję zniżkową wobec ciężkiej sytuacji finansowej Francji.

Tymczasem właśnie w kontrakcie, zawieranym w imieniu skarbu państwa, popełniono tę dziwną nieostrożność, że określono kapitał zakładowy we frankach francuskich.

Dlaczego?

Odpowiedź daje statut nowej spółki. Kapitał zakładowy określono na 18.900.000 franków francuskich, z czego trzy siódme

stanowi udział skarbu, a cztery siódme kapitalistów szwedzkich, zgrupowanych w „Cedergrenie”.

Państwo swoją część całkowicie pokrywa w naturze przez wniesienie do spółki lokalnych sieci telefonicznych z wyłączeniem międzymiastowych w miastach: Łódź, Sosnowiec, Borysław, Lwów, Lublin i Białystok. Natomiast tow „Cedergren” wpłaciło 20 procent swego udziału, a resztę ma zapłacić po pięciu lat. ch (!). A więc państwo swemu współnikowi prawie darowało 80 procent jego udziału, bo taki skutek pociąga za sobą odroczenie wypłaty na 5 lat przy ustawicznym i wcale nie powolnym spadku franka francuskiego.

(Uwzględnić tu trzeba, że w chwili zawierania umowy frank francuski stanowił jedną trzecią franka szwajcarskiego i że przy obecnej stopie procentowej — minimalnie 20 proc. rocznie — odroczenie na 5 lat jest dalszą niesłychaną szkodą materialną).

Ze taką umową zawarli szwedzi, w tem niema nic dziwnego. Należy tylko podziwiać spryt, z jakim naciągnęli skarb państwa i dorobili się wielkiej fortuny, wnosząc stosunkowo niskie wkłady. Ale cóż za rozbijająca naiwność u przedstawicieli państwa, którzy tę umowę podpisali. Dlaczego nie dostrzegli podstępu szwedzkich akcjonariuszów i w porę go nie udaremnił? Przecież nawet niefachowiec mógłby zrozumieć, że umowa zawiera wyraźne przywileje dla tow. „Cedergren” ze szkoda państwa.

I na to można poszukać odpowiedzi w aktach pierwszego zebrania. Imieniem rządu zawierał umowę pp.: inż. Włodzimierz Dobrowolski, podsekretarz stanu inż. Władysław Gadomski, dyrektor departamentu min. poczt i telegrafów, inż. Jakób Jasiński, naczelnik w M.P.T., inż. Stanisław Da-

szyński, naczelnik wydziału M. P. T., Zygmunt Fronczkowski, naczelnik wydziału M. P. T., Franciszek Sienkiewicz, naczelnik wydziału min. skarbu.

A teraz przeglądając listę zarządu nowoutworzonej spółki, powołanego na temże zebraniu, widzimy nazwiska: Władysław Gadomski, Zygmunt Fronczkowski, Franciszek Sienkiewicz, Stanisław Daszyński — te same nazwiska!!!

Przedstawiciele rządu, którzy zawierali umowę z „Cedergrenem”, weszli do zarządu nowej spółki!!! Teraz to i owo z tajemniczej umowy zaczyna się wyjaśniać, zwłaszcza, że godność członka zarządu jest bardzo zaszczytna i... rentowna.

Na podstawie uchwały walnego zgromadzenia akcjonariuszów jednomyślnie postanowiono, by pensje zarządu stanowiły 20 proc. od abonamentów brutto. Skromnie licząc, prezes zarządu otrzymuje na miesiąc 24.000 zł., a członek zarządu 12 tysięcy złotych (!!!). Dla takiej pensyjki wartość na bankach dźwigać „ciężkie” obowiązki członka zarządu.

Tu też szukajmy rozwiązania innej zagadki. Nowa spółka telefoniczna z energią której mógłby jej pozazdrościć stary „Cedergren”, daży do zwiększenia swych dochodów. Do tego zmierza wprowadzenie liczników, podwyższenie abonamentów i nieludzki wyzysk pracowników. Przecież od każdego złotego dochodu zarząd ma 20 groszy!!!

Ci panowie, którzy zawierali umowę, a potem weszli do zarządu, nadal pracują w gen. dyrekcji poczt. Prawdopodobnie tem tłumaczy się, że gen. dyrekcja poczt taką łagodną kontrolę roozciąga nad spółką, która w niemiłosierny sposób wyzyskuje abonentów, nabrawszy uprzednie skarb państwa...

W niedzielę, dnia 30 sierpnia r. b., o godz. 12-jej w południe w rocznicę śmierci

b. p. Rozalji Hirsbergowej

odbędzie się nabożeństwo żałobne w Synagodze „Bykur Cholim” przy Placu Wolności Nr 10, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza

6525—1

Zarząd Łódzkiego Tow. „Bykur Cholim” i Komitet „Uzdrowiska”.

Tajemnica transportu cukru

Rewelacje „Łodzianina” o działalności aprowizacyjnej magistratu

Żądamy wyczerpujących wyjaśnień władz komunalnych

W ostatnim numerze „Łodzianina” datowanym z 29 sierpnia, ukazał się artykuł omawiający gospodarkę cukrową magistratu. W artykule tym znajdujemy następujące zarzuty pod adresem magistratu:

Magistrat m. Łodzi zarobił na cukrze ogromną sumę stu trzydziestu czterech tysięcy złotych w jednym niecałym roku.

W jednym roku 1923—24 magistrat zarobił na sprzedaży cukru sumę, która musi się wydać wprost niemożliwą do osiągnięcia z handlu tym artykułem pierwszej potrzeby. Jest rzeczą n. • byt wiadomą, że kupcy zarabiają na worku cukru bardzo mało, często tylko tyle, ile wynosi wartość samego worka.

Jakim cudem mógł zarobić magistrat tak ogromną sumę pieniędzy na cukrze, sprzedawanym robotnikom i kooperatywom robotniczym?

Robotnikom i kooperatywom robotniczym sprzedawano np. 3 stycznia 1924 r. kilogram cukru po cenie milion osiemset tysięcy marek, a osobom „uprzywilejowanym”, to znaczy stojącym blisko żo- bu magistrackiego, po pięćset trzydzieści tysięcy marek, a więc po cenie prawie cztery razy niższej. Różnica tych cen cukru w jednym i tym samym dniu, wysoka dla robotników, a niska dla „uprzywilejowanych” odkrywa całą tajemnicę zarobków magistratu.

Na składzie głównym (Jerzego 8) stał transport cukru, sprowadzonego przed 3 stycznia 1924 r. Za ilość cukru, objętego tym transportem, magistrat zapłacił akcyzę i po przeprowadzeniu kalkulacji, ustalił cenę 1 kilograma cukru faryny na 530 tysięcy marek.

Zanim cukier rozdzielono pomiędzy sklepy, zanim cukier ten wyszedł ze składu — pojawiło się rozporządzenie o bar-

dzo znacznem podwyższeniu akcyzy.

Powtarzamy, transport cukru stał na placu przy ulicy Jerzego Nr. 8.

Natychmiast po pojawieniu się rozporządzenia o podwyższeniu akcyzy zjawili się na ulicy Jerzego Nr. 8 urzędnicy akcyzowi, by stwierdzić ilość cukru, znajdującego się na składzie i obliczyć należność akcyzową, według skali podwyższonej.

Różnicę należności akcyzowej byłby musiał magistrat dopłacić.

Zamiast okazać urzędnikom stojący na składzie wielki transport cukru i umożliwić im należyte obliczenie należności akcyzowej, cały zapas tego cukru kazano ukryć w szopie, a urzędnikom akcyzowym oświadczone, że cały zapas cukru rozesłano już do sklepów i sprzedano.

Wobec tego urzędnicy akcyzowi, nie znalazłszy cukru na składzie, wrócili z niczem.

Magistrat pomimo, że podwyższonej akcyzy nie zapłacił, podwyższył natychmiast cenę cukru. Kooperatywom robotniczym podniesiono bezzwłocznie cenę cukru 530.000 na 1.800.000 marek.

Rząd stracił należny mu dochód z akcyzy, robotnicy ponieśli ogromną szkodę, pokrywając podwyższonej cenie cukru rzekomy wydatek magistratu na akcyzę, a magistrat, wkalkulowawszy podwyżkę akcyzową w cenę cukru, na tem i na ukrytym 2 i pół procentowym podatku, zarobił sto trzydzieści cztery tysiące złotych!!

Skonkretyzowane zarzuty „Łodzianina” wymagają natychmiastowych wyjaśnień.

Opinia publiczna musi być uwiadomiona, czy fakty takie miały miejsce, a jeśli tak — kto za nie ponosi odpowiedzialność.

Zafarg w fabryce Toruńczyka

Robotnicy otrzymają zapomogi

Od dwóch tygodni fabryka, należąca do p. Toruńczyka, mieszcząca się przy ulicy Gdańskiej 80, jest nieczynna wskutek wynikłego tam zatargu, w rezultacie którego trwa strajk.

Robotnicy zawiadomili o powyższem związek klasowy, który wysłał na miejsce przedstawiciela swojego p. Krzynowka w celu odbycia konferencji w inspektoracie pracy.

Na konferencji przedstawiciel fabryki oświadczył, że fabryka robotnikom swym stawek cennikowych płacić nie będzie, gdyż nie kalkuluje jej się to, a natomiast płacić może wedle własnego uznania, na co jednak przedstawiciel robotników się nie zgodził.

Wobec tego oświadczenia w porozumieniu z robotnikami p. Krzynowek oświadczył, że należy im się zapomoga, ponieważ strajkują z winy fabryki.

P. Krzynowek udał się następnie do państwowego urzędu pośrednictwa pracy, gdzie zarejestrował bezrobotnych, natomiast P. U. P. P. zażądał opinii z inspektora tu pracy na zasadzie której robotnicy otrzymają zapomogi.

Orkiestra „rediviva”

Wczoraj zawarta została umowa pomiędzy zarządem łódzkiej orkiestry symfonicznej a Alfredem Struchem, mocą której dyrekcja koncertowa Straucha przejęła prawo zarządzania orkiestrą w sezonie nadchodzącym. Sezon koncertowy rozpocznie się w całej pełni z początkiem października, a zapowiada się obiecująco ze względu na firmę dyrekcji, która w urzędowaniu koncertów wyrobiła sobie dobrą markę, trzymając swą wprawna rękę na pulsie ruchu muzycznego przez szereg lat. Mocą kontraktu p. Alfred Strauch zobowiązał się urządzić niedzielne poranki ludowe, oraz w interwałach dwutygodniowych wielkie koncerty symfoniczne z udziałem solistów.

Tak więc łódzka orkiestra symfoniczna ożyje w najkrótszym czasie po długiej śpiączce, spowodowanej kryzysem finansowym.

Wiadomość ta niewątpliwie ucieszy zwolenników symfonicznej muzyki.

Z trzeciego piętra na bruk

Tragiczny skok arezanta

Leon Sakowski z zawodu szewc, lat 35, arezant, zamieszkały przy ul. Konstantynowskiej nr. 90, w dniu wczorajszym wypadł z trzeciego piętra ze szpitala św. Aleksandra na podwórze. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy w szpitalu św. Aleksandra odwieziono go do szpitala św. Józefa w stanie b. ciężkim.

POD OSTRYM KĄTEM

Łódzkie rozmówki Ollendorffa

W CUKIERNI.

- Co słychać?
- Dyskonto podrożało o pół procent.
- Czy brat pański wygrał wielki los na loterii?
- Nie, ale w zeszłym tygodniu spaliła mu się abryka.

NA DWORCU.

- Czy pociąg przyjdzie punktualnie?
- Nie, żona maszynisty miała urodziny.
- Czy wczoraj była pod Kuluszkami katastrofa?
- Nie, gdyż wczoraj wogóle nie wyruszyły pociągi.

W RESTAURACJI.

- Poproszę o porcję cieleciny!
- Dobrze. Właśnie dziś zdechł pies gospodarski.
- Poproszę o rachunek.
- Czy szanowny pan zaasekurował się na życie.

NA ULICY.

- Niech pan się się zatrzyma na chwilę.
- Nie mam 50-ciu złotych.
- Czy pani Y. żyje z przemysłowcem X?
- Nie. Jej mąż nie dostał przedstawicielstwa fabryki X.

ROZMÓWKI DOMOWE.

- Czy dostanę dziś pieniądze?
- Nie, gdyż nie mogłem udźwignąć czterech pudów.
- Czy pójdziemy do kina?
- Nie, gdyż w przerwach zapalają światła.

Fred Belin.

Wycieczka studentów włoskich

przybywa do Łodzi 31 b. m.

W poniedziałek, dnia 31 sierpnia r. b. o godz. 7,30 rano przyjeżdża do Łodzi wycieczka studentów i absolwentów uniwersytetu handlowego w Trieście.

Wycieczka, składająca się z 30 osób z profesorami na czele, zabawi w Łodzi jeden dzień. Podczas swego pobytu studenci włoscy zwiedzą Widzewską Manufakturę, oraz fabrykę Allart, Rousseau et Cie.

Wycieczkę przyjmować będzie z ramienia magistratu m. Łodzi wydział oświaty i kultury.

Nie każdy cukierek jest słodki
Przekonał się o tem urząd badania żywności

Państwowy urząd badania żywności zakomunikował wydziałowi zdrowotności publicznej, iż nadesłane do analizy próby cukierków, wziętych od Majera Rozenfelda (Stary Rynek 14), zawierają nadmiar barwnika anilinowego, szkodliwego dla zdrowia; analiza zaś nadesłanej próby cukierków, wziętych od Elki Fryc (Wschodnia 50), wykazała, iż są one pokryte warstwą kurzu i brudu, i, jako produkt niechlujnie utrzymywany, podlegają konfiskacie. Celem ukarania winnych P. U. B. Z. sprawy skierował do właściwych sądów pokofu.

Epokowe odkrycie w Łodzi
Ulica Przejazd miała dobry bruk

(p) Prace kanalizacyjne na ulicach Łodzi postępują naprzód i zostały one już ukończone na odcinku od ulicy Zakątnej przez Miłsza do Andrzeja.

Rozpoczęto natomiast budowę kanalizacji na ulicy Pańskiej.

Bardzo trudno idą prace na ulicy Przejazd z powodu dobrego bruku, który z trudnością daje się rozkopywać.

Kursy dokształcające Y.M.C.A.

Polska Y. M. C. A. w roku szkolnym 1925-6 organizuje kursy dokształcające następujących wydziałów: kurs metalowy w zakresie którego wchodzi kurs wyższy, dla czeladników metalowych, oraz absolwentów miejskiej szkoły zawodowej, oraz wyższy kurs szoferski. Kurs stolarski dla czeladników oraz absolwentów miejskiej szkoły zawodowej. Kurs budowlany dla podmiistrzy budowlanych, oraz dla czeladników ciesielskich i murarskich. Kurs handlowy dla posiadających świadectwa ukończenia trzech klas szkoły średniej lub sześć klas szkoły powszechnej. Uruchomiony jest również kurs języków obcych, a mianowicie angielskiego, niemieckiego i francuskiego.

Samorząd w walce z kinoteatrami
Podatek kinematograficzny będzie obniżony z 75 proc. na 60 proc.
Cześć kinoteatrów dąży do zamknięcia dla ogółu przybytków dziesiątej muzy

Sprawa wysokości podatku kinematograficznego stanowi od dłuższego już czasu przedmiot zatargu między syndykatem filmowym, a władzami komunalnymi.

W walce tej nastąpiło na okres letni zawieszenie broni, gdyż magistrat i rada miejska w zrozumieniu trudnej sytuacji kinematografów w miesiącach letnich obniżył podatek od filmów zagranicznych z 75 pr. na 50 procent i do 30 proc. od filmów krajowych.

Obecnie syndykat filmowy w Łodzi podjął ponowną walkę o obniżenie wysokości tego podatku.

W sprawie tej odbyła się onegdaj w magistracie konferencja przedstawicieli syndykatu z wiceprez. Groszkowskim i ławnikiem Kulałowiczem. W toku dyskusji porozumienia nie osiągnięto.

Jak się dowiadujemy po konferencji w magistracie odbyło się posiedzenie syndykatu, na którym rozważano sprawę ewen-

tualnego zamknięcia kinoteatrów, jako protest przeciwko fiskalnej polityce magistratu.

Jak się dowiadujemy, pomimo forsowania wniosku przez przedstawicieli jednego z kinoteatrów, który wskutek częściowej zmiany właścicieli, znalazł się w krytycznej sytuacji finansowej, do zamknięcia większości kinoteatrów nie dojdzie.

Według posiadanych przez nas informacji, magistrat wniesie w najbliższym czasie do rady miejskiej wniosek o obniżenie podatku z 75 proc. na 60 proc. Aczkolwiek zniżka ta stanowi 20 procent dotychczasowego podatku, nie utrwali ona bytu łódzkich teatrów świetlnych rujnowanych przez fiskalizm magistratu.

Władze komunalne, wychodząc z fałszywego założenia, iż kinematograf jest rozrywką minorum gentium, czemś na poziomie cyrku i kabaretu, negują całkowicie jego artystyczne i kulturalne walory, nie

chcą zrozumieć olbrzymiego znaczenia propagandowego, jakie posiadają filmy polskie zagranicą.

Siłą jednak rzeczy przy obecnym fiskalizmie podatkowym samorządów w stosunku do kinoteatrów, przemysł filmowy w Polsce skazany jest na niedorozwój.

Zachód dawno już zeszedł z drogi fiskalizmu w stosunku do dziesiątej muzy, zmienił również swój stosunek cały szereg samorządów w Polsce, jedynie magistraty Łodzi i Warszawy upierają się przy dotychczasowych normach podatkowych.

Czas zejść z tej drogi, tembardziej, że zmniejszenie się dochodów z tego źródła pokryć można całym szeregiem niewykorzystanych dotąd, źródeł podatkowych, obciążających sfery posiadające.

Kino winno się stać rozrywką dostępną szerokiej ogółowi nie zaś być jak dotąd niemal niedostępnym luksusem. N.

P.K.P. lekceważy Łódź

Przedstawiciele Łodzi w radzie kolejowej winni wystąpić przeciwko upośledzeniu naszego miasta

Kolejnictwo było jedną z pierwszych dziedzin naszej administracji, które po chaosie wojennym poczęły normalnie funkcjonować. Lecz od roku 1921 rozbudowa kolejnictwa nie posunęła się ani na krok.

Nasze pociągi pospieszne kłunują z przeciętną szybkością 35 — 40 klm. na godzinę, organizacja transportów towarowych mocno utyka, stan higieniczny wagonów jest skandaliczny, budynki stacyjne nawet w wielkich miastach przypominają raczej szynki, niż dworce kolejowe, a nasze opłaty kolejowe są o 60 do 100 proc. wyższe od przedwojennych.

Łódź jest prawdopodobnie wskutek swej bierności specjalnie upośledzona przez władze kolejowe.

Miasto nasze nie posiada dogodnych połączeń z centrami polskimi, z wyjątkiem stolicy, wagony w łódzkich pociągach lokalnych są muzealnymi okazami, a dworce są ohydny, brudny i ciemny budynkami, przypominają raczej nory, niż gmachy użyteczności publicznej.

Łódź posiada swych przedstawicieli w radzie kolejowej — oni więc powinni wystąpić przeciwko temu upośledzeniu największego ośrodka przemysłowego w Polsce. E.

„Za 2 złote rower lub gramofon“
Oszukańcze machinacje „łańcuszkowych przedsiębiorstw“

Od czasu do czasu w pismach stołecznych i prowincjonalnych ukazują się szumne ogłoszenia, takiej mniej więcej treści:

„Za 2 złote rower, maszyna do szycia lub gramofon i t. d. Informacje...“

Wielu jest naiwnych, którzy się dają brać na lep tego ogłoszenia i wysyłają 2 złote pod wskazany adres.

Otrzymują wzamian jeden bon dla siebie, oraz 10 bonów do sprzedania.

Po sprzedaniu tych 10 bonów, nowonabywcy ich winni przesłać owej firmie zapłatę i zawiadomić o swych adresach, wówczas przedsiębiorstwo to przesyła im po dziesięć dalszych bonów.

Wówczas, gdy firma zainkasuje pieniądze za owe 100 bonów, osobnik, który za-

początkował łańcuch, otrzymuje obiecany przedmiot... albo zawiadomienie, iż bony te nie zostały całkowicie rozprzedane, wobec czego „łańcuszek“ został rozwiązany, a zainkasowane pieniądze przedsiębiorstwo zatrzymuje sobie tytułem „kary“.

Jest to tak zwany system buildeney, czyli łańcuszkowy, który w Niemczech i Francji uznany został za oszustwo i właściciele tych przedsiębiorstw zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

W Warszawie i w Łodzi cały szereg firm uprawia, jak dotąd bezkarnie, te machinacje.

To też przestrzegamy naiwnych przed pójściem na lep tych oszukańczych kombinacji. S.

Zbierał łapówkę dla „policji“

gdy go aresztowano pobił funkcjonariuszy policji

W maju roku bieżącego na Wodnym Rynku odbywał się targ, na który zjechało się wielu chłopów z okolicy.

W pewnej chwili chłopci zauważyli jakiegoś jegomościa, który, zbliżając się do każdego, odwoływał go na stronę i szeptał coś do ucha, na co słuchający wyjmował z kieszeni pieniądze i wręczał szepciaczemu. Po dwóch godzinach stało się publiczną tajemnicą, że osobnik ów, jak się później okazało, Roman Kowalewski zbiera łapówkę „dla policji“, aby ta nie spisywała protokołów.

Jak wiadomo podczas każdego targu nie brak na rynku różnego rodzaju złodziei kieszonek i opryszków, którzy wykorzystują naiwność chłopów, przeto policja deleguje na rynek swych wywiadowców, zadaniem których jest ścisła obserwacja każdego.

Wywiadowcom Umińskiemu i Milero- wy wydała się postać Kowalewskiego mo-

no podejrzana, wobec czego podeszli oni do niego i chcieli wylegitymować, na co Kowalewski nie zgodził się i usiłował uciec.

Na kategorię rozkaz udania się za wywiadowcami do komisariatu Kowalewski puścił w ruch swe ręce i począł bić policjantów po twarzy, rwąc przytem im ubranie.

Dopiero przy pomocy innych nadbiegłych policjantów udało się awanturnika odprowadzić do komisariatu, gdzie spisano odpowiedni protokół i sprawę skierowano do urzędu prokuratorskiego.

Na sądzie oskarżony tłumaczył się, że nic nie pamięta, ponieważ był zupełnie pijany.

Sędzia Zaborowski wysłuchawszy oskarżenia prokuratora Zabińskiego, skazał Romana Kowalewskiego na trzy miesiące więzienia.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR POPULARNY W OGRÓDKU „SCALA“ ul. Cegielniana 16. Dziś w sobotę 29 b. m. o godzinie 9 wieczór wznowienie 3 aktowej krotkowił „Hiszpańska mucha“ po cenach niższych. Dyrekcja pragnąc uprzystępnić widowiska szerszym warstwom postanowiła na ostatni tydzień przed zamknięciem sezonu letniego obniżyć wszystkie ceny miejsc do połowy, to jest od zł. 1,50 gr. do 50 gr. i urozmaicić cały tydzień repertuaru.

Kasa czynna od 12 do 3 i od 5 10 wieczór.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę ostatnie dwa razy ukaże się świetna przezbawna farsa J. Feudeau „On poluje“, która zdobyła sobie uznanie krytyki i publiczności.

W rolach głównych pp. Morska, Szubert, Debiez, Magnuszewski, którzy w kwartecie koncertowo zgrani codziennie nagradzani są gorącymi oklaskami. W poniedziałek dnia 31 ostatni raz „On poluje“. Poczem teatr letni zamyka swoje podwoje.

„Reduta“

„Niewolnica Miłości“ z Almirante Manzini

„Niewolnica namiętności“ — to dzieje tragedji półdziewicy przepięknej Marij Hores (Almirante Manzini).

Ofiarą jej pada młody inżynier, Karol Valdieri, który, poznawszy ją w kabarecie, zakochał się w niej do szaleństwa.

Valdieri dla zaspokojenia kaprysów swej kochanki zaciągnął cały szereg długów, a nie mogąc zapłacić sfałszowanych weksli, odbiera sobie życie.

Po pewnym czasie w sidła pięknej urodzicielki wpada przyjaciel Valdieriego, Arnaldi, którego siostra była narzeczoną Valdieriego.

Pewnego dnia Arnaldi, występując w obronie znieważonego honoru swej kochanki, wyzwiał na pojedynek młodego człowieka.

Wówczas zrozumiała Mary, że miłość jej może przynieść Arnoldiemu nieszczęście i popełniła samobójstwo.

Doskonała ilustracja muzyczna uzupełnia artystyczną całość. Cin.

W ŁODZI
PLAC DĄBROWSKIEGO
OLBRZYMI
Cyrk - Menażeria
COSSMY

Dziś, o g. 8 w. Program No 2.

„Biała dama“ — pierwszy raz w Łodzi. Śmiertelny skok z pod kopuły cyrkowej wstrząsająca produkcja.

Tresura białych polarnych oraz nieźwiedzi, syberyjskich brunatnych — —

Walka o konia — Angielska hipiczna gra sportowa — udział bierze 6 osób oraz inne Nowości, sensacje i atrakcje dotąd w Łodzi niewidziane.

Odwiedzanie Menażerji i karmienie zwierząt od godz. 10 do 1 po poł.

W niedzielę 2 przedstawienia

O godz. 3-iej dzieci placą połowę.

Bilety w kasie cyrku. — Bilety w kasie cyrku.

Co myślą najpopularniejsi sportowcy łódzcy o nowych przepisach offsidowych

4 wywiady naszego współpracownika z pp.: Konopką, Sztenclem, Marczewskim i Krachulcem

Ostatni komunikat P. Z. P. N. donosi, iż, w myśl uchwały F. I. F. I. z d. 13 czerwca 1925 roku, już od września b. r. na całym obszarze Rzeczypospolitej obowiązują nowe przepisy o spalonym.

„Głos Polski”, omawiając poraz pierwszy w Polsce obszerniej kwestję nowych przepisów offsidowych, wziął sobie za cel uświadomić, w pierwszym rzędzie, ogół sportowy i wyświetlić faktyczny stan rzeczy, jaki się wytworzy w futbolu w związku ze stosowaniem nowych reguł o spalonym.

Po ogólnym przeto omówieniu sprawy w numerze wczorajszym, zwrócił się współpracownik nasz do kilku najpopularniejszych sportowców Łódzi, których sądy o co nowych reguł offsidowych niżej podajemy.

CO MÓWI PREZES Ł. K. S. — KONOPKA.

— Czy nowe reguły offsidowe dodatkowo wpłyną na rozwój naszego piłkarstwa — trudno dziś orzec. Przekonany natomiast jestem, że obmyślana, piękna koronkowo-kombinacyjna gra — cecha zespołów, prezentujących najwyższą klasę futbolową — ze względu na stosowanie nowych reguł offsidowych, nie będzie miała racji bytu. Drużyny wiedeńskie, jak „Simmering”, „Hakoah”, „Amatorzy” i t. d. z gruntu zmienić muszą swój dotychczasowy piękny system gry, siła bowiem każdego zespołu tkwić będzie odąd w poszczególnych utalentowanych indywidualnościach — w przebojowcach-strzelcach.

O umiejętnej pracy destrukcyjnej zdecydowanie pomoc nadzwyczaj lotna; linja ta stale wspierająca atak swój, przebywający na polu karnem przeciwnika, musi jednocześnie paraliżować akcje napadu drugiej strony.

Lotność zatem pomocy i przebojowość ataku — oto najpraktyczniejszy system, jaki stosować należy przy nowych regułach offsidowych.

— Czy gra taka — pytamy — efektywna będzie dla oka widza?

— Bezspornie tak. Bramki sypać się będą, niby z rogu obfitości. Publiczność lubi bramki — efekty, które bardzo emocjonują, tembardziej, że na pięknej, kombinacyjnej grze tylko kulturalny widz się poznaje.

— A sędzia? — indagujemy dalej.
— Choć będzie on miał ułatwioną robotę — kontynuuje nasz interlokutor — i mniej narażać się będzie na tradycyjne już u nas okrzyki „kalosz” — praca jego będzie nad wyraz ciężka, przebywanie bowiem obydwu ataków na polach karnych wymagać będzie nadzwyczajnej ruchliwości ze strony arbitra.

Chwilowo zatem — kończy p. Konopka — nowe reguły offsidowe wprowadzą zamęt w piłkarstwie naszym, conajmniej do czasu, kiedy ugruntujemy nowy system w grze. Czy jednak nowy ten system przyczyni się do efektywniejszego futbolu — po kilku latach się przekonamy.

U KAPITANA ZWIĄZKOWEGO P. SZTENCLA.

Udajemy się z kolei do kapitana związkowego p. Sztencła, który wizytą naszą jest zaskoczony.

— Przyznam się — odpowiada zaindagowany p. Sztencel — że nie zastanawiałem się poważnie dotąd nad kwestją nowych reguł offsidowych; już teraz jednak z całą pewnością twierdzić mogę, że poziom gry obniży się bezwzględnie.

— Futbol dotychczasowy wymagał od graczy, szczególnie od napastników nadzwyczaj przysięgi i ostrości umysłu, orientacji i inteligencji. Obecnie cechy te są zbędne. Wystarczy, by piłkarz rozporządzał dobrym biegiem, jako takim „dribblingiem” — a będzie doskonałym napastnikiem i — zdobywcą licznych bramek. — Byle naprzód — a o efekt bramkowy już nie trudno.

— Najodpowiedzialniejszą pracą obciążony będzie jeden z obrońców (tylny), przedni back bowiem grać będzie rolę czwartego pomocnika — destruktora, tembardziej, że linja pomocy wspierać musi atak, stale przebywający na polu karnem przeciwnika. Kondycja zatem fizyczna i bieg w szczególności będą o umiejętność obrońcy tylnego.

— Jestem zdania — kontynuuje nadal p. kapitan — że trenerzy będą zupełnie

niepotrzebni. Czego bowiem uczyć będzie trener? Umiejętności ustawiania się graczy trików technicznych lub przeprowadzania kombinacyjnych akcji?...

Wszystko to jest teraz zbyteczne, wracamy bowiem do prymitywnego systemu gry, gdzie przebojowość i indywidualne czynności graczy decydują o wyniku.

— Z jednego jedynie rad jestem: nawet Łódź poszczycić się będzie mogła wspaniałymi „orientującymi” się w spalonych sędziami.

WSZYSCY BĘDĄ DOBRZYMI SĘDZIAMI.

Los bezwzględny nie ominął i popularnego sędziego Łodzi

p. Marczewskiego, który radby się był ukryć pod ziemię, byleby się uchronić przed „wścibstwem” dziennikarskim. Naprawdę skromny pan sędzia „wykręcał” się, jak mógł przed rendez-vous z niżej podpisanym, aż w końcu uległ...

— Raj zapanuje na boiskach łódzkich — opowiada p. Marczewski — sędziowie z minami patryarchów kroczą będą po murawach, a spokoju nic nie zakłóci... Gwizdki umilkną (nie będzie spalonych), a p. Marczewskiego będzie można z powrotem do Poznania posłać... Wszyscy przecież będą „dobrymi” i „sprawiedliwymi” sędziami...

— Czy futbol nasz — pytamy — zyska na nowych regułach o spalonych?

— Nic absolutnie; wrócimy raczej do systemu „dzikiego”, który cechuje wszystkich początkujących piłkarzy.

— Decydować o wygranej będą wyłącznie jednostki przebojowe. System kombinacyjny zniknie bezpowrotnie.

— Zgranie polegać będzie na umiejętnym wybiegu partnerów na odpowiedniej pozycji przy wysuwaniu piłek; moment ten obok szalonego tempa, jakie grze przy nowych zasadach offsidowych towarzyszyć będzie — jest jedynym jasniejszym punktem, jaki inowacje o spalonym futbolowi dać mogą.

— Może z czasem, kończy p. Marczew-

ski — przyswoimy sobie system nowy do tego stopnia, że kombinacje i momenty, jakie wytworzą szybkie tempo i umiejętnie wysuwanie się na dogodną pozycję poszczególnych graczy — będą niemniej ciekawe, niż sytuacje, obserwowane w dzisiejszym futbolu...

PESYMIZM PREZESA KOLEGIUM SĘDZIÓW.

Niemniej pesymistyczne co do inowacji o spalonych są zapatrywania prezesa kolegium sędziów — p. Krachulca.

Pan prezes godzi się w zupełności z wywodami poprzednich naszych rozmówców.

— Gdyby — dodaje p. Krachulec — utrzymano linję demarkacyjną, wynoszącą, w myśl pierwotnego projektu, trzydzieści kilka metrów od bramki — inowacja o spalonych byłaby może ciekawa; obecnie sprawa przedstawia się beznadziejnie i przelotny jestem, że futbol polski, który osiągnął już jako takie wyżyny, bardzo wiele straci na poziomie swoim.

— Ani jednego zatem optymistycznego sądu nie usłyszeliśmy...

Zrezygnowanie, przebijające przez słowa naszych interlokutorów doskonale charakteryzuje faktyczny stan rzeczy; inowacje offsidowe wiele szkody nam przyniosą, jako karni jednak członkowie F. I. F. I. — uchwałom jej poddać się musimy.

Nie my jednak sami jesteśmy malkontentami. Cały świat sportowy Europy wrze i zewsząd odzywają się głosy oburzenia.

W sporcie polityki nie trzeba, a interesom piłkarskim Anglii nikt służyć nie chce.

Z prasy niemieckiej wyraźnie wnioskować można, że niedługo już czas nas od chwili dzieli, kiedy niemiecy zainicjują ogólną akcję w celu przeprowadzenia zmian w składzie „International Board”.

I nas, niewątpliwie, w akcji tej nie braknie, uchwała bowiem nowa co do spalonych jesteśmy niemniej poszkodowani niż niemiecy.

Dent.

„Wstawaj z łóżka! — jedź do Finlandji!” Tak rozmawiał P. Z. P. N. z Tupalskim

Złe dzieje się w najwyższej magistraturze piłkarskiej. Wczoraj wieczornym pociągami z Krakowa przybyła do Warszawy reprezentacja Polski udająca się na 3 zawody do Finlandji, Estonji i Łotwy.

Po dokładnym obliczeniu graczy przybyłych z Krakowa wraz z przybyłymi na dworzec warszawski, okazało się, że drużyna udająca się na 3 odpowiedzialne mecze międzypaństwowe rozporządza zaledwie 13 graczami.

Prezes P. Z. P. N., dr. Centnarowski

złaził się tej feralnej i znikomej liczby i polecił jednemu z funkcjonariuszów klubowych... dostarczyć „żywego bądź umarłego”, choćby jednego gracza.

O godzinie 11-ej wieczorem wyciągnięto z łóżka śpiącego już snem sprawiedliwych Tupalskiego z Polonji, który o godz. 11-ej min. 45 wraz z całą drużyną pojechał do Helsingforsu.

Historja romantyczna i zajmująca, ale jakże smutnie świadcząca o organizacji i porządkach panujących w P. Z. P. N-ie.

Polskie mistrzostwa tenisowe

Dzień drugi

WARSZAWA, 28 sierpnia. Dzisiaj w drugim dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo Polski tenisisci łódzcy rozegrali następujące mecze: para Stolarow — Steiner przeciw parze Heath — Steer (anglicy zamieszkali w Warszawie) 6:0, 6:3, 6:1; Stadtländer zaś pobił Rebena

(Tarnobrzeg) 7:5, 5:7, 3:6, 6:2, 6:4. W grze pań dotychczas mistrzyni Polski Wiera Richterówna pobiła Goldfederównę (Warszawa) 6:0, 6:0; Ksenia Richterówna uległa zaś pani Kowalewskiej z Warszawy 6:4, 6:4, 6:4. W dniu wczorajszym zawody z powodu niepogody nie odbyły się.

Słaba drużyna Warszawy na mecz z Łodzią

Z powodu zabrania do Finlandji o ostatniej chwili Domańskiego, Czajkowskiego, Tupalskiego i niedyspozycji Grabowskiego i Janka Lotha drużynę Warszawy zestawiono w sposób następujący: Akimow

(Legja), Bułanow II (Pol.); Zoller (Korona); Amrowicz, Śliwa (Legja). Luxemburg II (Warsz.); Łańko (Leg.); Koch (Korona); Hamburger (Polonia).

BIEG SZTAFETOWY RADZYMIN — WARSZAWA.

WARSZAWA, 28 sierpnia. Z inicjatywy redakcji „Stadjonu” organizuje W. O. Z. L. A. 1 listopada r. bieg sztafetowy Radzymin — Plac Saski (Warszawa) mogła Nieznanego Żołnierza, na dystansie 17 km. Sztafety składać się będą z 6 ludzi, gdyż pierwszych 5-ciu biegną po 3 km., ostatni zaś 2 km. Znany łódzki sportowiec dr. Krausz ofiarował dla zwycięskiej drużyny dowózczoemu biegu cenna nagrodę.

AUSTRALJA BIJE JAPONJĘ W TENNISIE 4:1.

NEW YORK, 28 sierpnia. W ostatnim dniu finału o puchar Davis'a w grupie amerykańskiej Harada (Jap.) zwyciężył Paterssona (Australja) 6:2, 3:6, 6:1, 7:5, a Hawkes (Australja) pokonał Fukuda (Jap.) 6:1, 6:3, 6:0. Finał międzygrupowy pomiędzy Francją i Australją wyznaczono na 4, 5 i 7 września w Forest Hills.

Kronika

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI NA ZAWODY Z FINLANDJĄ.

WARSZAWA, 28 sierpnia. Kapitan związkowy P. Z. P. N., p. Synowiec ustalił następujący skład na międzypaństwowe zawody z Finlandją, mające się odbyć w niedzielę, 30 b. m.: Goerlitz, Gintel, Kmicieński, Hamke, Chrościński, Spojda, Słonecki, Staliński, Kałuża, Ciszewski, Szperling, Pezerwowski; Domański, Czajkowski, Seichter, Tupalski. Dowiadujemy się jednocześnie, że aczkolwiek uzyskano zezwolenie z M. S. Wojsk. na wyjazd z reprezentacją Janka Lotha, z powodu niewywiązania się nieporozumienia graczy powyższego do Finlandji nie wyjechał.

DOROCZNE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWO DOK IV.

W dniach 11, 12 i 13 września rozegrane zostaną na boisku W. K. S-u doroczne zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo DOK Łódź.

MISTRZOSTWA CIĘŻKOATLETYCZNE KRAKÓWA.

KRAKÓW, 27 sierpnia. W dniu 5 i 6 września na boisku T. S. „Wisła” odbędą się zawody ciężkoatletyczne o mistrzostwo miasta Krakowa.

WYNIKI LEKKOATLETYCZNYCH ZAWODÓW O MISTRZOSTWO D. O. K. I.

WARSZAWA, 28 sierpnia. Największą ilość zwycięstw uzyskali członkowie klubów: Cejzik (Polonia), Weiss (A. Z. S.), Rumak, Zalewski (War.).

REWANŻOWY MECZ WATER-POLO O MISTRZ. WARSZAWY.

WARSZAWA, 28 sierpnia. Rewanżowe spotkanie Makkabi — A. Z. S. o mistrzostwo Warszawy odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 4 pp. w porcie na Pradze. Mimo wzmocnienia składu ze strony Makkabi, spodziewane jest powtórne zwycięstwo akademików.

HISPANSKIE DRUŻYNY W NIEM. CZECH.

BERLIN, 28 sierpnia. Real Sociedad (San Sebastian) grał w Essen z SV. „Essen” remisowo 2:2, a przegrał niespodziewanie w Brunswiku z tamtejszym Eintrachtem 2:6. Real Balonci (Sevilla) uległ dwukrotnie z Hanan 9:3, 1:6 i AS. V. Nürnberg 0:1.

M. T. K. — F. T. C.

BUDAPEST, 28 sierpnia. W najbliższą niedzielę odbędzie się tutaj dawno oczekiwany sensacyjny mecz finałowy o mistrzostwo Węgier między drużynami M. T. K. — F. T. C.

MISTRZOSTWO WIEDNIA W PIŁCE NOŻNEJ.

WIEDEN, 28 sierpnia. W najbliższą niedzielę rozpoczynają się tutaj mistrzostwa Austrii w piłce nożnej na rok 1925-26. Dotychczasowy mistrz „Hakoah” ma za pierwszego przeciwnika drużynę „Wacker”.

NOWY KOBIECY REKORD ŚWIATOWY TORONTO, 27 sierpnia. Panna Rozenfeld pobiła tutaj rekord światowy w pływaniu na 200 mtr., uzyskując czas 26 sek.

REGATY WIOSLARSKIE O MISTRZOSTWO EUROPY.

WARSZAWA, 27 sierpnia. Na zawody wioslarskie o mistrzostwo Europy, mające się odbyć w Pradze, wyjeżdża polska ekspedycja w liczbie 18-tu osób z prezesem Alfredem Lothem na czele.

CZECHOSŁOWACKIE ODZNACZENIE DLA PREZESA SZWEDZKIEGO.

PRAGA, 28 sierpnia. Prezydent republiki czechosłowackiej udekorował oficjerskim Białego Lwa, za obywatelskie zasługi prezesa szwedz. Z. P. N. Johanssona, który w maju r. b. przebywał w Pradze na kongresie olimpijskim i międzynarodowym kongresie piłki nożnej.

PREZES ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ — GLOBTROTEREM.

ATENY, 28 sierpnia. W dniu wczorajszym wyruszył w podróż naokoło świata prezes ateński zw. piłki nożnej p. Magaronapulos. Środkiem lokomocji śmiałego globtrotera jest motocykl fabryki Harley'a.

CIEKAWY REKORD ARNE BORG.

GOETEBORG, 28 sierpnia. Znany pływak Arne Borg pływał sam przeciw sztafecie 10 na 50, ustanawiając nowy rekord światowy na 500 mtr. w czasie 6:18.2 bijąc sztafete.

Jak płacić weksle w walutach obcych Rynek pieniężny

Zagadnienia prawne, nasuwające się w związku z wahaniami złotego

Zachwianie się złotego nanowo wywołało szereg kwestji prawnych, od debatowania nad którymi opinia miała szczęśliwie spokój przez przeszło półtora roku. Kwestje, jakie obecnie powstały w istocie swej są te same, jakimi przepełnione były szpalty piśm w okresie inflacji. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa zapłaty weksli, wystawianych w walutach obcych.

WEKSLE W WALUCIE OBCEJ.

Sprawę zapłaty weksli w walucie obcej normuje art. 40 ustawy wekslowej oraz ogólne przepisy o egzekucji należności.

Z tekstu art. 40 ustawy wekslowej wynika przedewszystkiem, że weksle w obcych walutach można zapłacić w złotych. Prawo wyboru sposobu zapłaty przysługuje dłużnikowi.

Dla przeliczenia miarodajnym jest dzień wymagalności weksłu.

Pod dniem wymagalności rozumieć należy bądź dzień płatności, bądź też dwa następnie powszednie dni. Pomiedzy tymi trzema dniami prawo wyboru przysługuje posiadaczowi, który może zażądać protestu z powodu niezapłacenia w pierwszym, bądź też odłożyć sporządzenie protestu do jednego z dwóch następnych powszednich dni. O ile weksel zostaje wykupiony po protestie, lecz przed wyrokiem sądowym miarodajnym pozostaje dzień protestu.

Jest rzeczą zrozumiałą, że o ile mamy giełdę urzędową — notowania giełdowe powinny być miarodajne. W praktyce notariusze stoją też na stanowisku, że obowiązuje cedula giełdowa i przyjmowali do onegdaj na weksle dolarowe złote podług kursu 1 dolar — 5,20 złotym. Takie postępowanie wywoływało obrzymie niezadowolenie wśród wierzycieli. Pod presją jednego z banków jeden z najbardziej poważnych notariuszy w Warszawie zgodził się sporządzić protest, aczkolwiek dłużnik ofiarował zapłatę po kursie urzędowym. Notariusz ten poprawdza zaznaczył w akcie protestu, że dłużnik ofiarował zapłatę po kursie urzędowym i że nota-

rusz oznajmił bankowi — wierzycielowi, iż skutki protestu są wątpliwe, t. j. że żyro może spaść.

Musimy się przyznać — pomimo całego szacunku dla wiedzy prawniczej owego notariusza, że postępowanie jego jest dla nas całkowicie niezrozumiałe. Jedno z dwojga: albo protest jest ze wszelkimi skutkami protestu, albo go nie ma. Połowicznego załatwienia sprawy uznać w żadnym razie nie możemy.

Dłużnik, któremu odmówiono przyjęcia zapłaty może zaskarżyć notariusza, sąd w razie sporu pomiędzy dłużnikiem a wierzycielem, uzna, że protest był sporządzony nieprawidłowo.

Aczkolwiek pojęcie „zwyczajów handlowych” jest bardzo szerokie — jednakże cedula urzędowa przecina tu wszystkie spory.

Ustawa wekslowa dopuszcza zresztą, by w wekslu był wymieniony inny kurs, niż obowiązujący w miejscu płatności. Można więc wystawić weksel w kraju na franki szwajcarskie z dodaniem „płatny podług kursu giełdy w Zurichu”.

WEKSLE W EFEKTYWNEJ WALUCIE OBCEJ.

Na wekslu w walucie zagranicznej można zastrzec, iż zapłata powinna nastąpić rzeczywiście w walucie zagranicznej. Dopisują zazwyczaj na takich wekslach słowo „efektywnie”.

Kwestja weksli „efektywnych” wywołuje największe nieporozumienia. Chodzi o to, że w ostateczności klauzula efektywnej zapłaty nie ma tego znaczenia, jakie do niej zazwyczaj przywiązują. Prawda — notariusz nie ma prawa przyjąć od dłużnika złote i obowiązany jest sporządzić protest, jeżeli dłużnik nie płaci w walucie zagranicznej, na jaką weksel opiewa. Ale poza protestem — nie zachodzi żadna różnica pomiędzy wekslem w walucie zagranicznej a wekslem z klauzulą „efektywnie”. I w jednym i w drugim wypadku wyrok sądowy jest jednoznaczny, i w jed-

nym i w drugim wypadku, jeżeli dojdzie do licytacji — licytacja ta odbędzie się na złote i wierzyciel w ostatecznym wyniku otrzyma tylko złote, przerechowane podług kursu urzędowego.

Nasze postępowanie egzekucyjne odbywać się może tylko w złotych.

„ZŁOTY W ZŁOCIE”.

Klauzula umowna, jaką dość często obecnie praktykują, a polegająca na dodaniu do jednostki walutowej „złoty” słów „w złocie”, w „równowartości złota” i t. p. wprowadza nas nanowo do okresu waluty obliczeniowej. Waluta obliczeniowa po zaciętych sporach została u nas w styczniu 1924 r. usankcjonowaną w jaknajszerszym rozmiarze.

Klauzula złotego w złocie jest zupełnie dopuszczalną. Wypływa to przede wszystkim z zasady wolności umów. Dla stosunków hipotecznych posiadamy nawet specjalne przepisy zezwalające na wpisy w „złotym w złocie”, i tylko nasze prawo wekslowe nie dopuszcza weksli opiewających na jednostki obliczeniowe.

Oczywiście, że wobec wolności umów sposób obliczania wartości złota pozostaje dowolnym. W braku wyraźnej umowy trzeba przyjąć kurs rynkowy złota, gdyż kursu giełdowego ani na złoto w kruszcu ani na złote monety nie mamy.

Umowy hipoteczne zawierane być mogą jedynie według przeliczenia urzędowego ogłaszanego codziennie w Monitorze Polskim. Przeliczenie to odbywa się na podstawie cen złota w New-Jorku i kursu dolara na giełdzie w Warszawie.

Zresztą jest bardzo prawdopodobne, że i w stosunku do innych umów sądy w razie sporów stosować będą kurs urzędowy złotego w złocie, aczkolwiek naszym zdaniem kurs ten jako wyprowadzony według specjalnego obliczenia dla specjalnych celów ogólnego znaczenia mieć nie powinien.

K. P.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 29-go sierpnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 5.72
Franki franc. —

CZEKI.

Belgia —
Holandia —
Londyn 27.15.00
N. York 5.50,—
Paryż 26.30
Szwajcaria 108.55
Wiedeń 78.10
Pożyczka dolarowa 68.—
10 proc. pożyczka kolejowa 85.—
Pożyczka konwersyjna 43.50
8 proc. pożyczka złota 70.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 17.50
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 15.50
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy przedwojenne 12.00

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 28-go sierpnia (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 marek Rzeszy	125.295—125.604
100 złotych polskich	95.88—94.12

Telegraficzna wypłata na:

Londyn	25.21.—
New-Jork	518.60—519.90
Warszawę	95.15—95.37
Paryż	24.42

Notowania złotego.

W dniu 28-y sierpnia 1925 r.
Za 100 złotych:

Londyn	98.00
New-Jork	108.50
Praga	74.82—75.58
Berlin	95.89—94.12
Gdańsk	95.15—95.37
na Warszawę	124.50—125.00
Wiedeń czeki	87.50
Zurych	87.50

Nowa taktyka Banku Polskiego wobec dolara Poniedziałek przyniesie wyjaśnienie ostateczne

Zajmowanie nieprzejednanego stanowiska przez Bank Polski w sprawie utrzymania oficjalnego kursu dolara na poziomie 5,18 uległo po długich wahanjach radykalnej zmianie. Giełda warszawska podaje od czwartku począwszy kurs parytetowy, otrzymany na zasadzie notowań giełd zagranicznych, kurs różniący się o 10 procent od dotychczasowego. Posunięcie takie ze strony Banku Polskiego wywrze niewątpliwie wielki wpływ na ukształtowanie się stosunków walutowych, a w pierwszym rzędzie odbije się dodatnio na zaognionych stosunkach w przemyśle i handlu. Chwilowo trudno jeszcze przewidzieć jak ukształtuje się sytuacja naszej waluty, należy jednak wierzyć w to, że Bank Polski porzuciwszy jako miernik naszego pieniądza parytet złota i zachwiaszy stabilizację złotego wszedł na wytkniętą i planowo opracowaną drogę.

Krok ten jest bowiem niezwykle doniosły i jedynie pewność, że w ciągu krótkiego czasu nastąpi powrót do realnego kursu 5,18, może go usprawiedliwić.

Na bliższą metę zarządzenia Banku Polskiego wydają się słuszne. Wytwarzanie się coraz to większej różnicy między kur-

sem oficjalnym i wytworzonym w wolnych obrotach uniemożliwiało dotychczas Bankowi Polskiemu wszczęcie interwencji bez narazenia się na ogromne straty. Obecnie, kiedy Bank ma możliwość kupowania i sprzedawania walut obcych po cenach bardziej realnych, ujmuje znów inicjatywę w swe ręce.

Za bliscy jeszcze jesteśmy jednak rozpoczęcia zmiany taktyki Banku, byśmy już mogli odczuć skutki tego kroku. To też w dniu wczorajszym kurs dolara na giełdach nieoficjalnych utrzymywał się na poziomie 5,85 w Łodzi i 5,80 w Warszawie przy silnym braku materiału.

Wieczorem kurs w Łodzi podniósł się nawet o parę punktów, co zwykle jest obserwowane w ciągu piątku i soboty.

Wydaje się, że dzień poniedziałkowy przyniesie znaczne zmiany. Okazuje się bowiem w jakim stopniu banki będą mogły wywiązywać się z poleceń kupna walut, prócz tego i czy przypuszczenia pewnych sfer bankowych przy skupowaniu złotych przez spekulantów niemieckich celem wypełnienia ich zobowiązań złotych, przypadających na ultimo — są słuszne

T. R.

Dalsza poprawa kursu złotego Giełdy zagraniczne notują go coraz wyżej

Według otrzymanych w godzinach południowych informacji, na giełdach zagranicznych ujawnia się dalsza poprawa kursu złotego.

Przed giełdą berlińską wymieniano dziś kurs poniżej 5,60 za jednego dolara, zaś przed giełdą gdańską 5,75 za 1 dolara w zamian za wypłatę na Warszawę i 5,51 w zamian za banknot złotowy.

Oznacza to dalszą poprawę kursu złotego zagranicą, spowodowaną znacznym zapotrzebowaniem waluty polskiej na rynkach zagranicznych.

Wewnątrz kraju kursy są również lepsze, niż wczoraj, zwłaszcza w Katowicach, gdzie dochodziły transakcje od 5,55 do 5,50.

Ożywienie życia gospodarczego Ze wszystkich stron sygnalizują wzmożenie eksportu

Sprawozdania oddziałów Banku Polskiego notują w poszczególnych miejscowościach szereg dodatnich objawów, świadczących o ożywieniu się życia gospodarczego.

W przemyśle białostockim sytuacja się polepszyła, eksport znacznie się zwiększył.

W przemyśle bielskim, nie wyłączając pracującego na eksport, znać poprawę.

Z Brzeźcia sygnalizują dalszy wywóz drzewa w stanie nieobrobionym do Gdańska i drzewa obrobione przeważnie do Holandji.

Z Równego donoszą o wzmożeniu się eksportu — głównie chmielu.

Przemysł papierniczy zarówno w Cze-

stochowie, jak i w Sosnowcu pracuje z dobrem powodzeniem. Sosnowiec pracuje na dwie zmiany wobec zamówień eksportowych do Łotwy.

Przemysł chemiczny ożywia swą działalność w dziale nawozów sztucznych. Fabryka w Chorzowie rozpoczęła forsowną produkcję na sezon jesienny. Ponieważ produkcja ta nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania krajowego, musiała fabryka wstrzymać zupełnie zagraniczną sprzedaż do Czechosłowacji i Austrii.

Oddział Banku Polskiego w Gdańsku sygnalizuje o wielkiem ożywieniu się w porcie gdańskim eksportu węgla polskiego. Handel zbożowy również mobilizuje swe siły do wywozu zboża polskiego.

Zwyzka cen nie jest spodziewana Ceny żywności nawet spadną

Ze sfer kompetentnych komunikują:

Przy obecnym kursie dolara pewna zwyzka cen byłaby usprawiedliwiona tylko przy towarach, opartych na surowcu zagranicznym, lub sprowadzanych z zagranicy, zwyzka ta jednak nie jest spodziewana.

Stosunkowo duże zapasy w połączeniu z brakiem gotowizny i terminami regulowania należności, wytwarzają konkurencję, która tylko przy niższych cenach może znaleźć dla towarów swych ujście na rynek wewnętrzny i zewnętrzny. Zresztą każda zwyzka cen spowodowałaby zwyzkę wskaźnika kosztów utrzymania, a to wytrąciłoby z równowagi ustalone ostatnio warunki produkcji. W zrozumieniu tego przemysł włókienniczy np. nie ujawnia tendencji do zwyzki cen; jest on zresztą już poza sezonem zakupów zimowych i rozumie, że zwyzka cen nie dałaby mu odpowiednio wysokiej rekompensaty przy zmniejszonej wskutek drożyzny ilości zakupów. To samo dotyczy innych gałęzi wytwórczości.

Pewne zakusy w kierunku zwyzki cen może ujawniać handel wyrobami zagra-

nicznymi, jedyną jednak odpowiedzią na to winno być ograniczenie zapotrzebowania w tej dziedzinie, co zarówno leży w interesie zrównoważenia bilansu handlowego, jak i w interesie równowagi cen. Ewentualną zwyzkę cen zagranicznych towarów żywnościowych zrównoważy niższa cen chleba, jaka obecnie następuje. Dalsze zresztą dążenie do powrotu złotego do parytetu nie może sprzyjać wzrostowi cen nagromadzonych towarów pochodzenia zagranicznego.

Prof. F. R. HALPERN

powrócił i wznowił lekcje wyższej gry fortepianowej

Zapisy od 1 września, godz. 3—4.

Śienkiewicza 20.

„Samolot w Radogoszczu“

Zarząd radogoskiego koła obrony powietrznej państwa podjął inicjatywę kupna samolotu, pragnąc w ten sposób przysporzyć środków dla obrony ojczyzny.

Dążąc do zrealizowania swego zamiaru, zarząd zjednął znaczną liczbę członków, wyłonił komisję gospodarczą i propagandy, i by powiększyć uzyskane już fundusze, urządził w dniu 30 sierpnia b. r., t. j. w niedzielę zabawę ogrodową w parku „Helenów“.

Ze względu na wzniosły cel, społeczeń-

stwo łódzkie niewątpliwie poprze imprezę, tem więcej, że zabawa zapowiada się bardzo interesująco.

O 20 groszy na kilogramie staną mięso i wędliny

(R) W związku z wiadomością naszą o potanianiu mięsa, dowiadujemy się, iż na dzień wczorajszy oddział walki z lichwą postanowił zwołać wspólną konferencję wszystkich stowarzyszeń rzeźniczych, w celu ustalenia cen.

Rzeźnicy jednak nie zgłosili się, to też

niewiadomo narazie jak będzie się przedstawiał nowy cennik.

Oddział walki z lichwą przypuszcza jednak, iż nowa cena mięsa i wyrobów będzie niższa o 20 groszy na kilogramie.

w roku 1926 będzie nieurodzaj

Jak nam donoszą z Wielkiego Kacka w pow. wejherowskim: w tamtejszym ogrodzie szkolnym zakwitła po raz drugi jabłoń, która oprócz tego pokryta jest pięknymi owocami.

Miejscowi znawcy przyrody wróżą z tego niezwyklego zjawiska zapowiedź nieurodzaju w roku 1926.

GIEŁDA PRACY.

MAJSTER STOLARSKI

poszukuje odpowiedniego zajęcia w większym przedsiębiorstwie. Oferty do „Głosu“ pod lit. „L. P. E.“ 517-5

GIMNASTYKI SZWEDZKIEJ

nauczycielka szuka lekcji w szkołach. Oferty sub „Szybko“ do admin. „Głosu“. 549-5



Ceny miejsc na pierwszy seans niższe
Orkiestra pod kier. A. Czudnowskiego.
Początek o godz. 6-ej, ostatni seans o godz. 10-ej,
soboty i niedziele o godz. 5-ej.

Dziś i dni następnych! Niezrównany film włoskiej produkcji

„NIEWOLNICA NAMIĘTNOŚCI“

Psychiczny
dramat lu-
dzi słabych
i mocnych.

W tytułowej roli najpiękniejsza dzisiaj rzymianka
Almirante Manzini

Nad program: „Kto rano wstaje, ten cały dzień jest śpiący“

Arcyweśła farsa
amerykańska
w 2-ach aktach.

DYREKCJE

Gimnazjów Tow. Żydowskich Szkół Średnich w Łodzi,

podają niniejszym do wiadomości, że zgłoszenia nowowstępujących uczniów i uczenie przyjmują kancelarje:

I Gimnazjum Męskiego przy ul. Magistrackiej 7a,
II Gimnazjum Męskiego „ „ Magistrackiej 16,
Gimnazjum Żeńskiego „ „ Piramowicza 7,

Egzamin wstępny rozpocznie się dnia 1 września b. r.
Do podania należy dołączyć metrykę oraz świadectwo o powtór-
nem szczepieniu ospy. 6551-1

Zajęcia szkolne rozpoczną się d. 1 września o g. 8 r.

Kursy gimnazjalne

w zakresie 8-u klas gimnazjum państwowego
ul. Piotrkowska 85.

Kancelarja przyjmuje zapisy nowowstępujących do wszystkich klas od II-giej do VIII-ej włącznie codziennie od 7-ej do 10-ej wieczorem.

Nauka codziennie od godz. 7 min. 20 wiecz. pod kierunkiem kwalifikowanych profesorów gimnazjalnych.
Dla słuchaczy (czek) życzących oddzielne klasy z nauką w godzinach wcześniejszych.

Słuchacze (ki) są przygotowani do poszczególnych egzaminów państwowych (z maturą włącznie) w zakresie gimn. humanist. (z łacina) i mat. przyrodniczego (bez łaciny).

Początek wykładów dnia 3 września. 6256-8
Przy kursach istnieje laboratorium fizyczno-chemiczne, aparat kinematograficzny, oraz zespół niezbędnych do nowoczesnego nauczania pomocy naukowych. Kurs klasy trwa 5 miesięcy. Klasa ósma 10 miesięcy.
Opłaty niskie. Kierownik: A. WIERZBIKI.

8-klasowe Gimnazjum MARI HOCHSTEINOWEJ

23. Wólczańska 23.

Początek egzaminów i lekcji 1 września. Czesne niższe.
Zapisy przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 10 — 2
i od 5 — 7. 6373-3

Szkoła freblowska

M. Rozentalówny

Pańska Nr. 9.

Przyjmuje dzieci od lat 4-7.
Zapisy od 1-go września od 11-1
i od 4-6. 6460-2

5-cio pokojowe

mieszkanie

nowoczesne w centrum zamie-
nię na 4-3 pokojowe
w centrum.

Oferty sub. „S. L.“ do „Głosu“.
242-2

MAGAZYN

murowany z piwnicą przy ul.
Sienkiewicza Nr. 28, natychmiast
do oddania.

Wiadomość tel. 5-39, od g. 2-4.
515-5

Lekarz-Dentysta

J. Habertfeld

powrócił. 452-2

DO KOMPLETU

z zakresu kl. A. i B.

przyjmę jeszcze kilkoro dzieci.
Zgłoszenia przyjmuje od 3-6 p. p.
Traugutta 14, Stefania Marchewianka
550-1

NA RATY!

Wszelką damską garderobę wykonuję,
różną futrzaną robotę oraz z powierzony
towarów podług najnowszych mo-
deli. UWAGA! Ceny konkurencyjne

M. ROZENBERG

Dawniej: WSCHODNIA 49.
Dziś: CEGIELNIANA 36.
lewa oficyna, 11-gie piętro. 6582-4

Krzesa debowe,

stoły, kozetki, szafy otomany,
materace oraz wszelkie meble
tapicerskie.

na warunkach dogodnych

Zakład meblowo-tapicerski i dekoracyjny

M. Bimke, Wschodnia 47.

215-1 № tel. 36-75.

Dywan perski

240 x 160 okazjnie do

sprzedania.

Narutowicza (Dzielnia) 18. sklep.

Stowarz.
Sportowe
„Union“



Plac
Sportowy
Helenów

W niedzielę, dnia 30 sierpnia 1925 r. o g. 3.30 pp
odbędzie się

Wyścigi Cyklistów

podczas których rozegrane będzie m. in:

Mistrzostwo Województwa Łódzkiego

Udział biorą wszystkie Towarzystwa Kolarskie
Województwa Łódzkiego, a mianowicie:

T. W. G. w Łodzi, „Resursa“, „Szturm“,
„Rapid“, B. K. S. i S. S. „Union“.

Tytułu mistrza Wojew. Łódzkiego bronić będzie
A. SZMIDT — S. S. „Union“ — mistrz za r. 1924.

Rozstawanie rowerów pomiędzy posiadaczy
numerowanych programów.

Koncert.

Ceny niższe. Bilety wejściowe: zł. 1.50 dla doro-
słych (uczniowskie zł. 1.-), miejsca siedzące od 2.-
do 4.- zł., łoża i boisko 5.- zł. do nabycia w przed-
sprzedaży w firmie „Meteor“, Przejazd 16, tel. 10 16,
w dniu wyścigów do godz. 1-ej po poł. w lokalu
klubowym S. S. „Union“, Przejazd 7, tel. 27-25, od
godz. 1-ej po poł. przy kasie, placu sportowego.

8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńska

JOZEFA ABA

Zielona nr. 8.

Zgłoszenia nowowstępujących ucznie przyjmuję
kancelarja codziennie od godz. 10 do 1 i od 5 30-7-ej.

Zajęcia rozpoczną się 1-go września o g. 8 rano.

UWAGA: 1) Wpis niższy. 2) Dawne uczennice winny
zapisać się na bieżący rok szkolny do dn. 30 sierpnia.
455-2

Dyrektor J. Ab.

Szkoła Zgromadzenia Kupców

m. Łodzi

8-kl. Wyższa Szkoła Realna

z Wydziałem Handlowym

Zgromadzenia Kupców m. Łodzi, Narutowicza 68

niniejszem podaje do wiadomości, iż egzaminy
wstępne odbędą się dnia 1, 2 i 3 września r. b.
o godzinie 4-ej po południu.

Lekcje w klasie podwstępnej w przyszłym
roku szkolnym 1925/26 rozpoczną się będą o
godzinie 9-ej rano.

Podania o przyjęcie kandydatów przyjmuje
kancelarja Szkoły codziennie.
507-5

Dyrektor Antoni Idźkowski

DYREKCJA

8-klasowe Gimnazjum Filologicznego

B. SZAKINA w Łodzi, Piotrkowska 18

niniejszem podaje do wiadomości, iż zapisy nowowstępujących
uczniów do wszystkich klas przyjmuje kancelarja od g. 9 do
1 po poł.

Wpis w nast. r. szk. będzie niższy. Niezamożni uczniowie,
przedewszystkiem absolwenci szkół powszechnych, kor-
zystają z znacznej ulgi w opłacie szkolnej. 535-1

Początek lekcji 1-go września.

Lokal fabryczny

poszukiwany

w osobnym budynku, w mieście, przestrzeni roboczej
około 1500 metrów kw. możliwie szer. Siła i para
pożądane. Oferty do adm. pod „6537“. 537-2

Przy Lecznicy Unitas Pusta 19

uruchomiony i rozszerzony został
oddział położniczo - ginekologiczny

Kierownictwo sprawują:
lekarze-specjaliści

Dr. Aronson Dr. Marynowski
Dr. Bergson Dr. Mintz
Dr. Brzozowski Dr. Papierny
Dr. Drybin Dr. Polakowski
Dr. Maczewski Dr. Skibiński

Cena normalnego porodu — 10-dniowy po-
byt na I klasie wraz z salą porodową, aku-
szerką i kontrolą lekarską 300 zł. 5961

Do sprzedania

samochód półciężarowy „Ford“
mało używany karoserja autobus i
półciężarowa bryczka, wozy nowe
i używane, piła, piła tarczowa. Wia-
domość: Poprzeczna Nr. 11 przy
Rzgowskiej. 6471-2

Dr.
A. S.

TENENBAUM

Wólczańska 4,
powrócił.
Tel. 40-25.
6024-3

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy
5 groszy za wyraz. Naj-
mniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

francuskiej kon-
wersacji pragnął-
bym pobierać u
młodego rodowit-
ego francuza lub
młodej francuzki.
Ewentualnie mógł-
bym oddać pokój
umeblowany. — O-
terty dla „N. O.“
w Adm. „Głosu“.
533-2-n

przez miesiąc nau-

ka haftu białe-
go, kolorowego i
filat maszynowego.
Kilińskiego № 59,
m. 12. 492-7-n

student udziela

z matematyki, łaci-
ny, fizyki, języ-
ków. Kilińskiego
96-3, druga brama,
godz. 7. 36-2n

uczeń udziela lek-

cji w zakresie
8 miu klas gimna-
zjum. Oferty sub.
„F. G.“ do „Głosu“

Kupno i sprzedaż

A. A. Kupuję meble
dywany futra
garderoby, oraz
maszyn do szycia.
Placę najwyższe
ceny. 6-go Sierpnia
(Benedykta) 28, m.
15. 476-5-k

Mebel z powo-

du przeprowadzi
sprzedaż ta-
nio: sypialnie,
stołowe pojedyn-
cze, Kaczorowski
Zgierska 85. 8 5k

przedam szafę,

stół, krzesła,
stółki, toaletę. —
Radwińska № 17
m. 5. 6541-3-k

pies wyżej ułożony

do polowania, do
sprzedania. Dowle-
dzieć się można
Targowa 52 (Wod-
ny Rynek) m. 29,
od 4-ej — 6-ej pp.
478-5-k

samochód „Adler“

6-ciu osobowy, w
bardzo dobrym sta-
nie sprzedam za
2,300 zł. Zduńska-
Wola, ul. Łaska 52
Kils. 457-3-k

Lokale, mieszkania

Mieszkania od 5-oh
do 5-ciu pokoi
poszukiwane. Pla-
ce gotówka. Zgło-
szenia przyjmuje
„Ognio“ Sienkie-
wicza 87. 87-2 m

poszukuję pokoju

umeblowanego z
niekrepującym
wejściem. Oferty
pod „Pezet“.
552-1-m

poszukuję się na-

tychmiast dwóch
łączących pokoiów
dostatnio umeblo-
wanych, wzgl. jed-
nego dużego. Wy-
magana elektrycz-
ność, łazienka,
słódmięście. Oier-
ty z ceną do Ad-
ministracji Teatru,
Cegielniana 65.
477-1-m

pokój umeblowany

z oddzielnym
wejściem i utrzy-
maniem jest do wy-
najęcia. Ul. 6-go
Sierpnia 18 m. 3.
521-1 m

Lekarz-Dentysta

E. RZEŃOWSKA
Wólczańska 159.
powróciła.
6538-2

przyjmę jednego

pana na miesz-
kanie. Senatorska
№ 14 m. 12. Wia-
domość od 7 i pół
wiecz. 520-5-m

pokój umeblowany

jest do wynaj-
ęcia. Ulica Wól-
czańska 57, I p.
570-1-m

pokój jeden lub

dwa z utrzyma-
niem do wynajęcia
Cegielniana 86-S.
479-3-m

Technikowi odnaj-

mie pokój za na-
uczanie techniki
dentystycznej. O-
ferty do „Głosu“
sub „Technik“.
6042-1-m

Doniesienia rozm.

przyjmę dzierżawę
restauracji lub
piwiarni w dobrym
punkcie. Wiado-
mość: Szkoła 26.
Matero. 89 2-d

Zagubione dokuał.

Ciesiak Marjanne
zgubiła paszport,
legitymację zapo-
mogową oraz księ-
kę obrachunkową.
6554 1-z

żołnierski Ab-

ram Lajb zgubił
paszport oraz
książkę wojskową
5-7-5-